

nr 9  
(379)

wrzesień  
2019

Indeks 330108, ISSN 0867-2024  
cena 7 zł (w tym 5% VAT)

MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP

# Czuwaj

# KADRA!





Druhny i Druhowie!

Związek Harcerstwa Polskiego jest różnorodny – i to dobrze. Często wśród instruktorów mamy odmienne zdania na te same tematy – i to też dobrze. Dyskusje programowe podczas 40. Zjazdu ZHP pokazały, że różnimy się w wielu sprawach, jak choćby podejście do wychowania duchowego (wyrazem tego były uchwały zjazdowe nakazujące przeprowadzenie w ZHP dyskusji i wypracowanie stanowiska, czym ma być wychowanie duchowe). Dobrym przykładem różnych zdań jest także ocena Zlotu ZHP Gdańsk 2018. Od zlotu minął ponad rok, a my wciąż wracamy do dyskusji, czy forma, w której był zorganizowany, była dobra, czy była dostosowana do potrzeb naszych harcerek i harcerzy, czy umożliwiła im rozwinięcie siebie, nabycie nowych umiejętności, zmierzenie się z wyzwaniami?

## SŁOWO OD NACZELNICZKI

Odpowiedzi na te pytania są różne – od takich, że forma zlotu uniemożliwiła udział w nim wielu środowiskom, wymusiła powstanie drużyn zlotowych, które nie musiały mieć wiele wspólnego z drużynami, w których harcerki i harcerze działają w trakcie roku harcerskiego, że nie było na zlocie przestrzeni na przejawy tradycyjnych harcerskich aktywności, takich jak choćby zdobnictwo obozowe czy apel, po takie, że zlot był wspaniałym wydarzeniem – wielkim, radosnym harcerskim świętem, w trakcie którego harcerki i harcerze z całej Polski mogli działać w patrolach z nowymi koleżankami i kolegami, wymieniać się doświadczeniami, zdobywać nowe umiejętności, obozować w bardzo różnorodnym środowisku. Te rozbieżne opinie pokazują nam, jak bardzo różnorodni jesteśmy – to dobrze! Tylko wtedy, kiedy mamy różne zdania, kiedy z czymś się nie zgadzamy, gdy inaczej patrzymy na sprawę, powstaje przestrzeń do twórczych dyskusji. Żeby te dyskusje były rzeczywiście istotne i inspirujące, musimy jednak operować faktami oraz przede wszystkim szanować naszych rozmówców.

W NUMERZE 9/2019



U  
R  
E  
M  
U  
N  
A  
E  
T

**Podziękowania komendantki VI Zlotu Kadry ZHP**  
hm. Lucyna Czechowska

**Obóz drużynowych**  
hm. Marcin Bednarski

**Wspierać metodyków**  
hm. Rafał Derkacz

**Zlot harcmistrzów**  
hm. Jakub Wajman

**PromoLAS**  
hm. Martyna Kowacka  
phm. Marta Jeżak

**Zagranica level up!**  
hm. Ewa Lachiewicz-Walińska

**Rozmowa z szefową Zespołu Wood Badge**  
...czyli z hm. Moniką Jurecką

**Symbolika Wood Badge**  
Drewienka, chusta Gilwell, pierścień pleciany...

**Pierwszy kurs Wood Badge w Gilwell Park**  
Jak to się zaczęło...

**Drużynowy – instruktor, wychowawca**  
hm. Joanna Skupińska  
Jednym z kluczowych elementów Harcerskiego Systemu Wychowawczego jest osoba drużynowego!

To nie jest proste, kiedy dyskutujemy, mając poczucie, że dostępne są dla nas tylko fragmenty informacji, że jest tylko jakaś wybrana grupa, która „wie więcej” i nie dzieli się tą wiedzą. To nie jest proste, kiedy dyskutujemy w wielu różnych grupach równoległe, a przepływ informacji i ludzi pomiędzy tymi grupami jest ograniczony. Powstają wtedy „bańki informacyjne”, które niestety dość szybko stają się odporne na jakiegokolwiek inne wiadomości. To bardzo utrudnia rzetelną rozmowę.

Zjazd nadzwyczajny to nie jest koniec świata, to nie jest też nic, z czym w ZHP nie mieliśmy już do czynienia. Nasz statut gwarantuje, że w sytuacji, w której jesteśmy niezadowoleni z działań władz naczelnych albo nie zgadzamy się z kierunkiem tych działań, możemy doprowadzić do zwołania zjazdu – to swoisty mechanizm bezpieczeństwa. Taki zjazd odbywa się po to, aby na forum najwyższej władzy ZHP móc usłyszeć wyjaśnienia od członków władz naczelnych, zważyć argumenty, które zostały przedstawione, i na podstawie faktów podjąć decyzję, co dalej jako stowarzyszenie chcemy, żeby się wydarzyło. Zjazdy, dyskusje programowe (często prowadzone w bardzo gorącej atmosferze), a także próby zmiany władz nie są niczym niezwykłym – to przejaw korzystania z mechanizmów demokratycznych. Nie różnimy się tu w żaden sposób od wszystkich innych demokratycznych stowarzyszeń.

Pamiętajmy proszę, że to, co powinno wyróżniać nas, to cel, w którym wszystkie te działania podejmujemy, a on jest jasny: wszystko, co robimy, ma przyczynić się do realizowania misji ZHP. Każdym naszym działaniem mamy wychowywać młodych ludzi, stawiając im wyzwania. Ogromną rolę w wychowaniu odgrywa przykład własny instruktora – nasze harcerki i harcerze zwyczajnie patrzą na to, co i jak robimy, jak odnosimy się do ludzi wokół nas, jak argumentujemy swoje stanowiska, jak bronimy własnych przekonań – i wzorują się na nas.

Obrađując w trakcie zjazdu i dyskutując przed nim, także realizujemy misję ZHP. Szczerość, szacunek dla rozmówcy oraz kultura dyskusji są szczególnie ważne w rozmowach przedzjazdowych, ponieważ w ten sposób pokazujemy naszym harcerkom i harcerzom, jak w praktyce działają demokratyczne instytucje, jak wypracowuje się kompromisy i jak rozwiązuje się kryzysy. Jeżeli pokażemy im, że nawet trudne rozmowy można prowadzić kulturalnie, spokojnie i z poszanowaniem zdania naszych rozmówców, jest duża szansa, że oni potem również w ten sposób będą prowadzili dyskusje – także z nami. Dajmy tę lekcję własnym przykładem i ona naszym harcerkom i harcerzom zapadnie w pamięć. Nie zapominajmy o tym.

Druhny i Druhowie!

28 października 2019 r. niezależnie od tego, jakie decyzje podejmie Zjazd Nadzwyczajny, ZHP dalej będzie wspierał wychowanie młodych ludzi, dalej będziemy zmieniali świat wokół nas na lepszy. Zadbajmy o to, aby po zjeździe nadal istniała przestrzeń do rozmów i dyskusji, do ścierania się poglądów i wypracowywania kompromisów.

HM. ANNA NOWOSAD  
NACZELNICZKA ZHP

3

#### AKTUALNE

Słowo od Naczelniczki ZHP – przedzjazdowo

4

#### Z ŻYCIA ZWIĄZKU

M.in. o zwołaniu przez Przewodniczącego ZHP XLI Zjazdu Nadzwyczajnego ZHP oraz XXVIII Ogólnopolskim Złazie Seniorów Związku Harcerstwa Polskiego

30

#### NASZA HISTORIA

W 80. rocznicę zejścia ZHP do konspiracji

hm. Tadeusz Perzanowski

Warto pokusić się o refleksję historyczną dla zbudowania wizji przyszłości

33

#### FELIETON | NOWE PÓŁ WIEKU

Nie rozumiem

hm. Adam Czetwertyński

Nie jesteśmy w roku 1981, nie jesteśmy w roku 1989 – przelotnie nie będzie, tylko jedno wielkie zamieszanie. Po co to wszystko?

34

#### O LEPSZE HARCERSTWO

Warto zrozumieć

hm. Grzegorz Całek

Zachęcam, aby spróbować zrozumieć, co się w Związku dzieje – to także szansa na to, aby tak zmieniać ZHP, by w przyszłości był bardziej stabilną organizacją...

**2 sierpnia 2019 r.**

W Głównej Kwaterze ZHP gościła 8-osobowa **delegacja władz ZHP poza granicami Kraju** z przewodniczącym hm. Robertem Rospędzińskim na czele. Goście zwiedzili Muzeum Harcerstwa, następnie podczas kilkugodzinnego spotkania z naczelniczką ZHP hm. Anną Nowosad, członkami i instruktorami GK rozmawiali o współpracy naszych organizacji.

**3 sierpnia 2019 r.**

Podczas uroczystości zorganizowanej przez Hufiec ZHP Świdnica przy harcerskim ognisku naczelniczka hm. Anna Nowosad **wręczyła honorowe wyróżnienie Łaskę Skautową – Niezawodnemu Przyjacielowi prezydent Świdnicy Beacie Moskal-Staniewskiej**, wspierającej od lat działania świdnickiego harcerstwa. W uroczystości uczestniczyła komendantka Chorągwi Dolnośląskiej hm. Dorota Kołakowska.

**3–16 sierpnia 2019 r.**

W Ośrodku Szkolenia Wolontariuszy Chorągwi Stołecznej ZHP w Starej Dąbrowie w Puszczy Kampinoskiej odbył się zorganizowany przez Harcerską Szkołę Ratownictwa **Kurs Instruktorów HSR – SAS lato 2019**.

Po zakończeniu kursu 19 osób z 12 chorągwi dołączyło do grona



instruktorów HSR i otrzymało uprawnienia do prowadzenia zajęć na kursach Harcerskiej Szkoły Ratownictwa.

**4 sierpnia 2019 r.**

Naczelniczka hm. Anna Nowosad i członkini GK ZHP hm. Joanna Skupińska były gośćmi **Zlotu 30-lecia Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej**, zorganizowanego na Mazurach nad jeziorem Łańskim. Druha Naczelniczka wraz z zastępcą hm. Karolem Gzyłem odwiedzili też Zlot 9 sierpnia.

**5 sierpnia 2019 r.**

Członkini GK ZHP hm. Joanna Skupińska uczestniczyła w **uroczystym odsłonięciu pomnika Powstańców i Ludności Cywilnej Warszawy** wywiezionych do obozów koncentracyjnych.

**8–13 sierpnia 2019 r.**

Po raz pierwszy nie w harcerskich bazach w pięknych Bieszczadach, a na podlegającym rekultywacji terenie po dawnej kopalni siarki nad Jeziorem Tarnobrzeskim, gdzie uczestnicy sami musieli zbudować obozowisko, odbył się **Zlot Chorągwi Podkarpackiej ZHP**. Uczestniczyło w nim ponad 500 zuchów, harcerzy, harcerzy starszych i wędrowników. Program składał się z pięciu modułów: służba, wędrowka, specjalności, biwakowanie oraz moduł duchowy. W niedzielę 11 sierpnia do harcerzy dołączyli uczestnicy Złazu Świątlic Podwórkowych, które chorągiew prowadzi w ramach projektu „Podkarpacka sieć wsparcia wychowawczej funk-

cji rodziny”, finansowanego ze środków Unii Europejskiej. Tego dnia uczestników zlotu odwiedziła członkini Głównej Kwatery hm. Aleksandra Klimczak.

**9 sierpnia 2019 r.**

Naczelniczka hm. Anna Nowosad i zastępca naczelniczki hm. Karol Gzyl spotkali się z przedstawicielami **Niezależnego Kręgu Instruktorów Harcerskich „Leśna Szkółka”**.

**13–18 sierpnia 2019 r.**

Na terenie Ośrodka Szkoleniowo-Wypoczynkowego „Perkoz” odbył się **VI Zlot Kadry ZHP**. O zlocie czyt. na str. 8–19.

**17 sierpnia 2019 r.**

W „Perkozie” odbyła się **zbiórka komendantów i skarbników chorągwi** z udziałem naczelniczki ZHP i członków Głównej Kwatery. Podczas zbiórki m.in. przeprowadzono konsultacje nowego projektu systemu instrumentów metodycznych.

**14 sierpnia 2019 r.**

W przeddzień **rocznicy Bitwy Warszawskiej** w ponad 30 miejscach w całym kraju, m.in. w Warszawie, Krakowie, Łodzi, Wrocławiu, Lublinie, Kaliszu, Wadowicach, Tarnowie młodzi Polacy i Ukraińcy zapalili znicze na grobach zapomnianych bohaterów tamtego czasu – żołnierzy

Ukraińskiej Republiki Ludowej, którzy w 1920 r. ramię w ramię z Wojskiem Polskim walczyli przeciwko bolszewikom. Akcja „Płomień Braterstwa” zorganizowana przez Programowy Ruch Odkrywców rozpoczęła się jednocześnie w całym kraju o godz. 18.00. Płastuni i harcerze, którzy od wiosny odnajdywali groby i prowadzili przy nich prace porządkowe, zaprosili do udziału w uroczystości członków lokalnych społeczności. W uroczystościach w Warszawie na cmentarzu prawosławnym na Woli uczestniczyła zastępczyni naczelniczeki ZHP hm. Justyna Sikorska.



### 20 sierpnia – 1 września 2019 r.

W 20 lat po pierwszej **Wędrowniczej Watrze**, która zorganizowana została w Stebniku w 1999 r., wędrownicy spotkali się na kolejnej edycji tego najważniejszego dla nich przedsięwzięcia. W tym roku pierwszy tydzień od 20 do 27 sierpnia przeznaczili przede wszystkim na samodzielne

wędrowki drużyn. Organizatorzy przygotowali tylko trzy trasy dla tych, którzy nie mogli sami zorganizować obozów wędrownych. 28 września wszyscy spotkali się na zlocie w Pająku k. Częstochowy. Po ceremonii otwarcia i rozpaleniu watry przez kilka dni uczestniczyli w różnorodnych zajęciach przygotowanych przez każdą z drużyn, dla których inspiracją były hasła: „pasja”, „rozwój”, „społeczeństwo” oraz w spotkaniach z ciekawymi ludźmi na „ścieżce profesji”. Był też czas dla drużyn na zaplanowanie pracy w nowym roku harcerskim. Komendantem Wędrowniczej Watry był hm. Wojciech Pietrzczyk. Uczestników zlotu odwiedziła zastępczyni naczelniczeki ZHP hm. Lucyna Czechowska oraz członkini Głównej Kwatery ZHP hm. Aleksandra Klimczak.



### 22–25 sierpnia 2019 r.

W Rzeszowie odbył się **XXVIII Ogólnopolski Zjazd Seniorów Związku Harcerstwa Polskiego**. W wydarzeniu wzięło udział ponad 330 członków organi-

zacji z całego kraju. Najstarszy z uczestników Zjazdu miał 96 lat! O zlocie czyt. na stronach 6–7.

### 23 sierpnia 2019 r.

W siedzibie Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego odbyło się **spotkanie przedstawicieli Chorągwi Ziemi Lubuskiej ZHP z wojewodą lubuskim Władysławem Dajczakiem**. Chorągiew reprezentowali: były komendant chorągwi hm. Grzegorz Bazydło i kurator sądowy chorągwi hm. Grzegorz Woźniak. Rozmawiano nt. aktualnego stanu prawnego i finansowego Chorągwi Ziemi Lubuskiej ZHP, a także aktualnych działań, jakie podejmują lubuscy harcerze w zakresie kształcenia i rozwoju kadry.

### 23–25 sierpnia 2019 r.

Harcerki i harcerze Związku Harcerstwa Polskiego na Litwie spotkali się na **Jubileuszowym Zlocie**, zorganizowanym z okazji 30-lecia powstania organizacji. Zlot „Jedną myśłą połączeni” odbył się na terenie skansenu w Rumszyszkach k. Kowna. Uczestniczyła w nim delegacja instruktorów ZHP z Chorągwi Białostockiej, która przekazała list z życzeniami od Naczelniczeki i Przewodniczącego ZHP oraz harcerze z Chorągwi Kieleckiej.

7 sierpnia 2019 r. w wieku 86 lat, po pełnej pasji wędrowce przez życie, **hm. Józef Niewiadomski** – jeden z liderów łódzkiego środowiska harcerskiego, komendant Chorągwi Łódzkiej ZHP w latach 1968–1970, harcerz od 1945 r., po roku 1956 twórca bazy materialnej Chorągwi. Działacz społeczny, samorządowy, państwowy i polityczny – był m.in. radnym i prezydentem miasta Łodzi, ministrem budownictwa, gospodarki przestrzennej i komunalnej, budowniczym Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi.

Odnznaczony Krzyżem Komandorskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotym i Srebrnym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”.

#### 24–29 sierpnia 2019 r.

W Splicie w Chorwacji obradowała **16 Europejska konferencja regionalna WOSM i WAGGGS**. W konferencji uczestniczyła delegacja ZHP z naczelniczką hm. Anną Nowosad i przewodniczącym hm. Dariuszem Supłem. (Więcej o konferencji w następnym numerze).

#### 24–30 sierpnia 2019 r.

W OSW ZHP „Perkoz” w Waszecie k. Olsztyńska odbył się **kurs przewodnikowski (I stopnia) i podharcmi-strzowski (II stopnia) dla kadry Nieprzetartego Szlaku** zorganizowany przez Wydział NS GK ZHP.



#### 26 sierpnia 2019 r.

W Warszawie odbyły się **uroczystości pogrzebowe członka Głównej Kwatery ZHP hm. Łukasza Czokajło**. W mszy św. w Jego intencji pod przewodnictwem naczelnego kapłana ZHP hm. Wojciecha Jurkowskiego oraz w pożegnaniu na Cmentarzu Bródzińskim uczestniczyli członkowie władz ZHP, delegacje chorągwi, poczty sztandarowe, setki instruktorów i instruktorek oraz wędrowników różnych pokoleń. (Pożegnanie i szerszą informację zamieściliśmy w numerze sierpniowym „Czuwaj”).

#### 30 sierpnia – 1 września 2019 r.

W Spale spotkali się uczestnicy I biwaku zgrupowania **Kursów Drużynowych 35+ „EKOSYSTEM”**. Kurs drużynowych: wychowawczy, harcerek, starszoharcerek i wędrowniczych organizowany jest przez Wydział Pracy z Kadry GK ZHP.

W dniach 22–25 sierpnia 2019 r. odbył się XXVIII Ogólnopolski Zjazd Seniorów Związku Harcerstwa Polskiego. Tym razem seniorzy spotkali się w Rzeszowie. Gospodarzem i organizatorem była Chorągiew Podkarpacka, a komendantem zjazdu hm. Krzysztof Grzebyk (kiedyś komendant Chorągwi Rzeszowskiej, a następnie naczelnik ZHP w latach 1989–1990). W zlocie wzięło udział ponad 330 osób z całego kraju. Najstarszy z uczestników miał 96 lat, a w tego typu imprezie uczestniczył już po raz 26.

Wydarzenie swoim patronatem objęli m.in. marszałek województwa podkarpackiego Władysław Ortyl, wojewoda podkarpacki Ewa Leniart, prezydent miasta Rzeszowa Tadeusz Ferenc oraz biskup rzeszowski Jan Wątroba.

Uroczystym apelem zainaugurowano zjazd w czwartek 22 sierpnia o godz. 19.30 przed Politechniką Rzeszowską. Po jego zakończeniu seniorzy wraz z zaproszonymi gośćmi prze-

## WAŻNE! WAŻNE! WAŻNE! WAŻNE! WAŻNE!

**13 września 2019 r. Przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł zwołał XLI Zjazd Nadzwyczajny ZHP, który odbędzie się 26–27 października 2019 r. w Warszawie.**

Celem zjazdu jest: przyjęcie uchwał w zakresie wniosków z przeprowadzonej dyskusji programowej w zakresie sposobu i stopnia realizacji Uchwał XL Zjazdu ZHP, w tym w szczególności realizacji Strategii ZHP oraz oceny sytuacji finansowej ZHP i wizerunku ZHP, przedstawienie przez Naczelnika ZHP sprawozdania z działalności Naczelnika ZHP i Głównej Kwatery ZHP, a także odwołanie Naczelnika ZHP i Głównej Kwatery ZHP i – w przypadku odwołania – wybór nowego Naczelnika ZHP oraz Głównej Kwatery ZHP.

**SPRAWOM ZJAZDOWYM POŚWIĘCIMY WIĘKSZĄ CZĘŚĆ KOLEJNEGO NUMERU „CZUWAJ”.**

## PO 17 LATACH ZNÓW NA RZESZOWSZCZYŹNIE

szli do wnętrza budynku, gdzie wyświetlono prezentację multimedialną z ubiegłorocznego zjazdu oraz filmy ukazujące działalność Chorągwi Podkarpackiej. Seniorzy mieli też okazję posłuchać Anny Brzechowskiej-Rębisz, dyrektor Podkarpackiej Regionalnej Organizacji Turystycznej, która w ciekawy sposób przybliżyła uczestnikom spotkania walory turystyczno-krajoznawcze regionu.

Na piątek przewidziano spacer po najważniejszych miejscach stolicy Podkarpacia oraz odwiedzin w zamku i parku w Łańcucie. Reprezentanci kilku chorągwi mieli również okazję uczestniczyć w ratuszu w uroczystości wręczenia Laski Skautowej „Niezawodnemu Przyjacielowi” prezydentowi miasta Rzeszowa. Po ciekawym

i aktywnym dniu przyszedł też czas na chwilę spokoju i zadumy w czasie międzypokoleniowego kominka poświęconego bohaterom Chorągwi Podkarpackiej – Oldze i Andrzejowi Małkowskim.

W sobotę seniorzy udali się na wycieczki w różne strony Podkarpacia. W ich programie znalazły się m.in. odwiedzin Centrum Kultury Ekumenicznej w Myczkowcach oraz rejs po Jeziorze Solińskim, zwiedzanie zamku z Baranowie Sandomierskim oraz własnoręczne wykonanie bombki w Muzeum Bombki Choinkowej w Nowej Dębie, odwiedzin w Muzeum Kresów oraz osady kresowej i cerkwi w Radrużu, a także spacer po Przemysłu i zwiedzanie zamku w Krasiczynie. Wieczorem dla najwytrwalszych se-

niorów przewidziano spotkanie autorskie z poezją harcmistrzyni Zofii Nowakowskiej, wyjście na pokaz rzeszowskiej fontanny multimedialnej, nocną wycieczkę „Rzeszów nowoczesny”.

Zwieńczeniem wydarzenia był udział seniorów w uroczystej harcerskiej niedzielnej mszy świętej w klasztorze o. Dominikanów o godz. 10. 00, po której odbył się apel pożegnalny. Chwilę później seniorzy rozjechali się do swoich domów w całej Polsce, a ci, którzy jeszcze czuli niedosyt, udali się w kierunku granicy polsko-ukraińskiej, by przez kolejne trzy dni zwiedzić Lwów – miasto, w którym swoje początki wzięło polskie harcerstwo.

PWD. KLAUDIA REJMAN



# KADRA!

Większa część tego numeru CZUWAJ poświęcona jest naszej pracy z kadrami. Właściwie nie trzeba tego specjalnie uzasadniać – wszak w naszym podtytule mamy „miesięcznik instruktorów ZHP”...

Ale jest też inny powód: w czasie wakacji doskonalenie naszej kadry instruktorskiej było wyjątkowo intensywne, a to dlatego, że w „Perkozie” miał miejsce VI Zlot Kadry ZHP. I właśnie o zlocie poczytacie najwięcej. Głos zabrali komendantka zlotu oraz szefowie najważniejszych form zlotowych.

Ale to nie wszystko: sporo miejsca poświęcamy także kursom Wood Badge (rozmowa z szefową Zespołu Wood Badge przy CSI ZHP, a także przypomnienie historii i symboliki WB), a na koniec członkini GK odpowiedzialna za pracę z kadrami prezentuje najnowsze rozwiązania, które mają sprawić, że drużynowymi będą przygotowani do pełnienia funkcji instruktorzy.

Zatem jest co czytać...  
Miłej lektury!

redakcja



**W tegorocznym, szóstym już Zlocie Kadry ZHP wzięło udział ponad 300 uczestników oraz około 110 osób kadry. Biorąc pod uwagę licznych gości zlotu, w tym uczestników sobotniej zbiórki komendantów i skarbników chorągwi oraz niedzielnych konferencji, sądzę, że w „Perkozie” przewinęło się w dniach 14–18 sierpnia 2019 r. około 450 dorosłych członków Związku Harcerstwa Polskiego.**

Za tę niezwykłą przygodę, jaką było przygotowanie i przeprowadzenie Zlotu Kadry inaczej niż dotychczas, z całego serca:

## **Dziękuję komendantom obozów Zlotu Kadry ZHP za niebanalne przeprowadzenie swoich form:**

- hm. Marcinowi Bednarskiemu – komendantowi Obozu Drużynowych, a także drużynowym obozowych drużyn: hm. Iwonie Zawadzkiej, hm. Anecie Gzyl, hm. Grzegorzowi Skoniecznemu, phm. Aleksandrze Karwali, phm. Tomaszowi Handorfowi
- hm. Michałowi Maciągowi i hm. Rafałowi Derkaczowi – komendantom Kursów Metodyków Hufcowych
- hm. Katarzynie Krzak za Kurs Komendantów Hufców
- hm. Ewie Lachiewicz-Walińskiej – komendantce Kursu Zagranica Level Up!
- hm. Martynie Kowackiej – komendantce Kursu promoLAS
- hm. Jakubowi Wajmanowi – komendantowi Zlotu Harcmistrzów.





**VI ZŁOT KADRY**  
Związku Harcerstwa Polskiego

**Dziękuję kadrze stałej obozów oraz wszystkim osobom prowadzącym na nich zajęcia.**

**Dziękuję służbom złotowym:**

- instruktorom Biura Złotu pod wodzą phm. Michała Gietko
- instruktorom i wolontariuszom zespołu kwatermistrzowskiego pod wodzą pwd. Marcina Hofmańskiego
- instruktorom i wolontariuszom Harcerskiej Służby Zabezpieczenia pod wodzą phm. Angeliki Szałwińskiej
- instruktorom i wolontariuszom zabezpieczenia medycznego pod wodzą hm. Marcina Bartosiewicza
- instruktorom i wolontariuszom Złotowego Przedszkola pod wodzą dh. Mileny Jankowskiej
- kapelanom i instruktorom Centrum Duchowego pod wodzą ks. hm. Tomasza Kozłowskiego
- instruktorom i wolontariuszom przygotowującym ogniobranie pod wodzą pwd. Karoliny Buczaniewicz i pwd. Oskara Pardyaka
- instruktorom zespołu finansowego pod wodzą phm. Katarzyny Krulak
- instruktorom prowadzącym konsultacje reformy instrumentów metodycznych dla uczestników Obozu Drużynowych, Kursów Metodyków Hufcowych i zbiórki komendantów chorągwi.

**Dziękuję pracownikom OSW ZHP „Perkoz” za goszczenie zlotu na terenie ośrodka.**

**Dziękuję komendzie zlotu za przygotowanie zlotu:**

- phm. Marcinowi Józwiakowi
- phm. Małgorzacie Szwed
- phm. Michałowi Gietko
- pwd. Marcinowi Hofmańskiemu
- ks. hm. Tomaszowi Kozłowskiemu
- hm. Łukaszowi Kochowskiemu.

HM. LUCYNA CZECHOWSKA  
KOMENDANTKA VI ZŁOTU KADRY ZHP

# OBÓZ DRUŻYNOWYCH

**P**ropozycja, abym objął funkcję komendanta obozu drużynowych podczas Zlotu Kadry ZHP, była dla mnie zaskoczeniem. Sądziłem, że czas działania w terenie mam już za sobą i pozostała mi tylko służba w wymiarze intelektualnym. :) Zgodziłem się, bo przemówiła do mnie wizja, którą przedstawiła mi komendantka zlotu hm. Lucyna Czechowska. Uważam, że tegoroczny obóz drużynowych może być inspiracją do organizowania podobnych form w całym Związku, co z kolei przyczyni się do popularyzacji idei, które postawił sobie za cel Zlot Kadry ZHP 2019. Opowiem zatem trochę o przygotowaniach i przebiegu tego obozu z nadzieją, że zainspiruję was do współpracy przy doskonaleniu tej koncepcji.

## „NIEPRZYGODA”

Wychowałem się w środowisku harcerskim, które zawsze organizowało swoje obozy w lesie. Pierwszy obiad na ognisku przygotowałem razem z zastępem na Zlocie św. Jerzego, kiedy miałem ok. 12 lat. Taka forma obozowania była dla mnie naturalna i kontynuowałem ją jako drużynowy harcerski, wędrowniczy, a potem komendant zgrupowań obozów. Dzisiaj wiem, że nie każdy miał możliwość zdobycia

podobnego doświadczenia. Organizacja takich wyjazdów – biwaków, zlotów, samodzielnych obozów w lesie jest dużym wysiłkiem. Drużynowy potrzebuje inspiracji i wsparcia środowiska, dobrego przykładu. Jednocześnie te formy harcerskiego życia pamiętam jako wspaniałą przygodę, którą chciałbym zapewnić jak największej liczbie obecnych harcerzek i harcerzy. Zbyt często bowiem, moim zdaniem, czeka na nich „nieprzygoda” na szkolnym korytarzu czy w bazie obozowej, gdzie mają wszystko zapewnione.

Chcieliśmy pokazać wszystkim uczestnikom obozu drużynowych, że życie w lesie, budowanie obozu może być nie tylko szkołą wielu umiejętności, nie tylko frajdą, ale – co najważniejsze – jest elementem harcerskiego programu, a nie „stratą czasu”. Okazało się, że **do „Perkoza” przyjechali drużynowi, którzy w ogóle nie mieli doświadczenia w obozowym gotowaniu** – tutaj, na zlocie, własnymi rękami przygotowali 12 posiłków. To konkretna umiejętność, która czyni harcerza zaradnym w codziennym życiu. W czasie podsumowań dnia kilkakrotnie padło zdanie „zintegrowaliśmy się bardziej przy robieniu obiadu”. Wspominałem, bo taki przecież był jeden

z naszych celów na Zlocie Kadry, a mieliśmy na to bardzo mało czasu. Służba dla lasu, na którą poświęciliśmy pół dnia, także nie pozostała obojętna dla wspólnego przeżywania. Była okazją do rozmów w autokarze (i spania na czyimś ramieniu), okazania zmęczenia, wzajemnej pomocy, a to wszystko sprawia, że stajemy się sobie bliżsi.

Mam nadzieję, że uczestnicy obozu doświadczyli lub upewnili się w przekonaniu, że **przygoda jest wtedy, kiedy w drogę do jakiegoś celu drużyna wyrusza razem, kiedy przeżywa razem całe swoje życie**, kiedy razem znosi deszcz, razem je i razem śpi. To jest katalizator tworzenia wypróbowanych przyjaźni, zaplecze do wszechstronnego rozwoju.

## POWROTY

Dla mnie osobiście już na etapie przygotowania koncepcji, programu, rozmów z potencjalną kadrą obóz drużynowych być źródłem osobistych radości. Odżywało we mnie wiele wspomnień z obozów, które sam przeżyłem jako uczestnik, jako kadra, a to z kolei było przyczyną wielu zupełnie nowych myśli na temat celów, wrażeń, jakich może dostarczyć obóz, którego uczestnikiem będzie kadra

drużyn. Wspominałem między innymi swój ostatni obóz, na którym byłem jako zwykły uczestnik. Machary, zgrana już bardzo paczka kolegów, czytaliśmy sobie wieczorem *Władcy Pierścieni* Tolkiena, mieliśmy świetne wyjście na służbę do wsi, ludzie przyjęli nas bardzo serdecznie. Zdałem sobie nagle sprawę, że nie wiedziałem wtedy, że to już ostatni raz, że ta beztroska już w zasadzie się nie powtórzy, że od następnego roku czekają mnie już inne wyzwania. Pomyślałem, że wspaniale byłoby choć na moment ożywić ten czas, obudzić tamte wspomnienia, kiedy to nam drużynowy opowiadał gawędy. W myśleniu o tym, czym w ogóle jest obóz w życiu harcerza, ważnym momentem był dzień, kiedy wyprawiałem na obóz swoich domowych harcerzy. Gdy pociąg zniknął w tunelu, nagle pomyślałem, że zamiast wracać do komputera, chciałbym znowu poczuć to podekscytowanie, kiedy się rusza w nieznaną, radość, kiedy w zupełnie pustym miejscu w lesie rozbija się namioty, las zaczyna tętnić życiem, głosami ludzi, a potem niepowtarzalne, trochę dziwne uczucie, gdy wszystko to, co przez prawie miesiąc było domem, zniknęło i została tylko kupka plecaków na środku wydeptanej polany.

Będąc członkiem KSI swojego hufca, nie straciłem z tym wszystkim kontaktu. Jednak kiedy po rozbiciu w „Perkozie” namiotu komendy na prawie pustej jeszcze polanie wszedłem do

jego wnętrza i poczułem charakterystyczny zapach nagrzanego brezentu i leśnej ściółki, to nie przesadzam, że przeszły mnie dreszcze. Ten zapach zdążył się już zatrzeć w mojej pamięci, choć praktycznie co roku odwiedzam obóz harcerski, na którym są moje dzieci. Kiedy wieczorem, po dniu wypełnionym stawianiem namiotów, witaniem uczestników, piłowaniem żerdzi, kładłem się spać, w głowie dźwięczały mi natrętne pytania: „Czy wrócisz tu jeszcze? Czy aby na pewno? Czy serce ci cza-sem jeszcze żal ściska?”.

## DAMY RADĘ

Poza osobistą radością w organizacji obozu było oczywiście sporo praktycznych wyzwań. Jedną z kluczowych kwestii było znalezienie odpowiedniej kadry. Postawiliśmy sobie bowiem za cel, by uczestnicy mieli za drużynowych bardzo doświadczonych instruktorów, którzy wciąż prowadzą drużyny. **Chcieliśmy postawić przede wszystkim na inspirujące spotkanie z drugim człowiekiem jako realizację osobistego przykładu instruktora.** Nie było to łatwe, bo choć idea przypadła do gustu wielu takim instruktorom, to trudno było im w wakacje znaleźć czas. Poświęcali go... swoim drużynom! Ale uważam, że udało mi się zebrać dobrą ekipę. W większości harcmistrzów, mających duże, żywe i aktualne doświadczenie w pracy z drużynami i gromadami. Podnoszącym na duchu doświadczeniem było także to,

że byliśmy w stanie po niezbyt długiej rozmowie telefonicznej, kilku spotkaniach online, które nie dają możliwości jakiegos głębszego poznania się, już na miejscu nawiązać dobry kontakt, wspólnie pracować, rozumiejąc się bez zbędnych słów. Widać było w tym wspólnotę doświadczeń. Uczestnicy byli podzieleni na pięć drużyn w zależności od metodyki, która była im najbliższa. Obozy drużyn prowadzili: hm. Aneta Gzyl (obóz starszoharcerski), phm. Tomasz Handorf (obóz harcerski), hm. Aleksandra Karwała (obóz harcerski), hm. Grzegorz Skonieczny (obóz wędrowniczy), hm. Iwona Zawadzka (obóz wychowawczy). Uważam, że wspaniale spełnili swoje zadanie i w sumie trochę im zazdrościłem, bo była to chyba najlepsza fucha! Niestety ominęła mnie tak samo, jak w dawnych czasach funkcja zastępowego.

Dla mnie ogromnym wsparciem była czteroosobowa komenda, której zadaniem było stworzenie buforu pomiędzy kadrą obozów złotych a wszystkimi problemami organizacyjnymi, które występują na dużej imprezie centralnej. Było to kluczowe zadanie, które miało pozwolić kadrze obozów na budowanie relacji, bycie z uczestnikami, inicjowanie rozmów i wspieranie ich integracji. Wydaje mi się, że wraz z hm. Karoliną Koronas, hm. Piotrem Kowalskim i phm. Magdaleną Wilczyńska udało nam się zrealizować to zadanie. Dążyliśmy między innymi do tego, żeby w przeci-

wieństwie do innych form Złotu Kadry zorganizować gotowanie przez zastępy, a nie drużyny zlotowe. Chcieliśmy zapewnić uczestnikom, którzy nie mieli wcześniej okazji się tego nauczyć, większą liczbę podejść w mniejszych grupach, aby naprawdę zdobyli nowe umiejętności, a nie wrócili z poczuciem porażki po jednej próbie.

## NIEOKIEŁZNANY MIŁOWY LAS

Poza dobrą kadrą, dobrym planem i zaangażowaniem w przygotowanie obozu, niezwykle istotne jest wybranie odpowiedniego miejsca. Także na obóz drużynowych. Dobrze, kiedy takie aspekty stają się narzędziem do realizacji celów. Walczyliśmy jako komenda jak lwy o najpiękniejszą lokalizację w okolicy „Perkoza” i choć nastrożało to wiele problemów w związku z dużą odległością od ośrodka, to ostatecznie spełniło swoje zadanie. Działo na wyobraźnię i uczucia. Było pięknie! **Staraliśmy się też, na ile było to możliwe, aby zostawić po sobie to miejsce w jak najmniej naruszonym stanie.** Było to pewne wyzwanie ze względu na założenie samodzielnego gotowania przez zastępy, których było na obozie ponad dwadzieścia. Pomógł tutaj podpatrzony przez Piotrka Kowalskiego w Kanderstegu pomysł, aby rozpałać ogniska w przeciętych na pół beczkach z dospawanymi nóżkami i rusztem z prętów. Rozwiązanie sprawdziło się dobrze – pomimo gotowania przez

trzy dni przez tak wiele grup naraz nie wypaliliśmy ani kawałka ściółki i trawy. Beczki można było poza czasem gotowania odstawić, aby nie zajmowały przestrzeni, a przed gotowaniem rozstawiać w różnych miejscach.

Sama idea gotowania przez zastępy spełniła swoje zadanie. W ankietach ewaluacyjnych cześć uczestników wskazała nawet ten element jako ich zdaniem najbardziej udany. Choć wiem też, że przynajmniej jedna osoba wyjechała z przekonaniem, że jest to strata czasu. Cóż... obstaraj przy swoim.

Ważnym momentem obozu były **konsultacje projektu nowego systemu instrumentów metodycznych**, który przygotowuje zespół Głównej Kwatery. Ja wraz z Karoliną i Magdą z komendy obozu jesteśmy od początku członkami tego zespołu, więc spoczywało to zadanie głównie na naszych barkach, ale wspierali nas także inni członkowie zespołu, którzy dojechali specjalnie na te zajęcia. Były to drugie konsultacje projektu w ogóle, a pierwsze, w których uczestniczyła bezpośrednio kadra drużyn. Prowadziłem tylko jedną z grup, ale wiem, że wszyscy mieli doświadczenie naprawdę dobrych rozmów, konkretnych ciekawych uwag. Uważam, że dobrze się stało, że okazja do wysłuchania najważniejszego ogniwa w harcerskim wychowaniu, jakim są drużyny, nadarzyła się na samym początku konsultacji projektu. Bardzo dużo drużyn zgłosiło się

też do rocznego pilotażu, który zacznie się w przyszłym roku.

Udało się nam także z sukcesem wykonać służbę dla lasu. Wraz z całą komendą staliśmy na stanowisku, że **bez względu na charakter harcerskiej formy i wiek uczestników powinniśmy jako harcerze zostawiać zawsze po sobie ślad.** Wykonanie przez uczestników prawdziwej służby było jednym z pierwszych naszych pomysłów, przyjętym przez akklamację. Wartość konkretnych, praktycznych działań dla społeczności lokalnej w miejscu, gdzie obozują harcerze, została doceniona przez wszystkich uczestników dyskusji w grupie „Służba ludziom” podczas konferencji Rady Naczelnej ZHP na Zlocie w Gdańsku. Uważam to za ważny element budowania wizerunku harcerstwa i pozytywnego stosunku do nas społeczeństwa w ogóle, a w szczególności decydentów na każdym poziomie administracji.

## ŁUDZIE CHCĄ USŁYSZEĆ TEŻ ZŁE WIĘŚCI

Same sukcesy zbyt pachniałyby coachingiem, więc na koniec parę zdań o tym, co się nam nie udało. Przede wszystkim gra, która miała uczestnikom dać frajdę przy okazji konsultowania instrumentów metodycznych, była źle rozplanowana, nie miała dynamiki. Nie była przykładem, wzorem dobrego elementu programowego, który można by przenieść do drużyny. Było to wynikiem

zbyt wielu wstępnych założeń: stosunku liczby uczestników do liczby kadry, którą mogliśmy wykorzystać, ilości „materiału” do omówienia, czasu na przygotowanie miejsca. Mieliśmy tego świadomość, a uczestnicy też to dostrzegli.

Ze względu na napięty program nie udało się nam „wcisnąć” elementu wspólnego dla całego obozu (na przykład ogniska), który pozwoliłby uczestnikom poszczególnych drużyn poznać się z innymi. Zakładaliśmy co prawda, że integracja nastąpi przede wszystkim w podobozach, ale jednak jeden taki element przez te cztery dni by się przydał.

Ostatnia niezbyt udana rzecz, o której warto wspomnieć, to zbyt krótki czas na wykonanie pionierki. Wprawdzie każda drużyna zbudowała charakterystyczne i całkiem ciekawe kon-

strukcyjnie stoły, ale pionierki w zastępach nie udało nam się zrobić. Za fajny projekt stołów dla drużyn podziękowania należą się Jędrzejowi Nyklewiczowi – kwatermistrzowi Hufca Łódź-Widzew.

## TAKA HISTORIA

Ciekawostką jest fakt, że w lutym, przy okazji analizy historycznej, dowiedziałem się, że w odpowiedzi na problemy ZHP w latach trzydziestych ubiegłego wieku Chorągiew Lwowska zorganizowała w 1938 r. między innymi... obóz drużynowych. Nie wiem, jak on wtedy przebiegał, ale **forma, którą nam udało się stworzyć na potrzeby Złotu Kadry ZHP, ma moim zdaniem bardzo duży potencjał.** Jest fajnym sposobem promowania dobrych praktyk obozowania i samych obozów w lesie. Po powrocie ze złotu, w trakcie 10-godzinnej podróży

autobusem do Zagórza narodził się pomysł na Obóz Drużynowych 2.0. Opracowałem zarys programu niwelujący błędy, a także dostosowujący tę formę do poziomu chorągwi. Dzięki rezygnacji z ogólnych celów programowych (konsultacje materiałów) można osiągnąć więcej w kształceniu obozowych umiejętności – gotowania na ogniu i pionierki, a także znaleźć czas na spokojną wymianę doświadczeń oraz dyskusje. Zimą planuję dopracować tę koncepcję, aby na wiosnę zorganizować obóz w swojej chorągwi. Wszystkich, których ta idea zaintrygowała, chcieliby taką imprezę zorganizować w swojej chorągwi lub chcieliby pomóc w przygotowaniu koncepcji Obozu Drużynowych 2.0, zapraszam do kontaktu pod adresem [marcin.bednarski@zhp.net.pl](mailto:marcin.bednarski@zhp.net.pl).

---

HM. MARCIN BEDNARSKI



# WSPIERAĆ METODYKÓW

Ostatni Zlot Kadry ZHP był dla mnie zupełnie nowym doświadczeniem. Po pierwsze – obozowałem jak prawdziwy harcerz, czego nie robiłem już dobre pięć lat, a po drugie – debiutowałem jako szef formy dla hufcowych metodyków. Obie te rzeczy były fantastyczne!

Mam po tym zlocie kilka przemyśleń, takich czyśto instruktorskich, którymi chciałbym się podzielić. Przede wszystkim przypomniałem sobie, jak ważne jest wspieranie i motywowanie instruktorów w ich pracy i że musimy to robić na każdym kroku. Może i wam się coś przypomni?...!

## JESTEM NA URLOPIE I DOBRZE SIĘ BAWIĘ

Myślę, że gdyby spytać moich kursantów o to, czym był dla nich pobyt w „Perkozie”, oprócz tradycyjnych odpowiedzi, że zdobyli nową wiedzę i umiejętności, poznali nowych ludzi, powiedzieliby, że „byli na urlopie czy na wakacjach i dobrze się bawili”. I to był chyba mój największy sukces! Ludzie zaczęli rozumieć, że wyjazd na kurs harcerski może być przyjemnością i szansą na dobre spędzenie wspólnego czasu – bez nieprzespanych nocy, dni przeładowanych zajęciami, a przede wszystkim z programem dostosowywanym do ich potrzeb. Niestety często zapominamy, że aby uczestniczyć w kursie, zlocie czy zorganizować obóz, poświęcamy prywatny czas, bierzemy urlop z pracy, a wracamy do domu bardziej zmęczeni niż byliśmy. Chyba czas z tym skończyć! Organizowanie „higienicznego harcerstwa” jest dla mnie teraz priorytetem. **Chcę tworzyć warunki do efektywnej pracy, w których można zjeść smacznie i zdrowo, wyspać się, mieć czas na pogaduchy i wieczorne śpiewanki, a nawet na krótką drzemkę w czasie zajęć.** Tak – w czasie zajęć, nie między zajęciami!

Przykład z „Perkoza”? Trzeci dzień, popołudniowe zajęcia, mózdzimy nad planowaniem, więc czachady. Nagle słyszę, jak ktoś mówi, że potrzebuje chwilowej drzemki, bo nic już nie wymyśli, jego percepcja spada. Okazuje się, że wszyscy to czują, ale się nie przyznają. Zarządzamy w takim razie 20 minut odpoczynku. I wszyscy są w szoku, że tak można. Okazuje się, że można. Powiem więcej, nawet trzeba! Po przerwie wróciliśmy do pracy i poziom dyskusji był nieporównywalnie wyższy. I mnie, i im lepiej się pracowało. Czy nie warto było poświęcić tych kilka minut? Oczywiście, że tak! Was również namawiam!

## PRZEDĘ WSZYSTKIM DZIĘKOWAĆ!

Drugą ważną rzeczą, którą zauważyłem, podsumowując ten zlot, jest ogromny smutek. Tak, nie pomyliłem się, ogromne zatroskanie i smutek. Z czego on wynika? Z uświadomienia sobie tego, że **mimo iż system pracy z kadrami działa w naszej organizacji od wielu lat, nasłuchiwałem się takich historii, że uszy wiedły!** O tym, jak trudno jest pracować, nie mając znikąd pomocy. Wiem, że jesteśmy „Związkiem o różnych prędkościach”, że zawsze były i będą lepsze i gorsze środowiska, ale, na litość, właśnie dlatego wspierajmy instruktorów, szczególnie w tych mniejszych lub słabszych środowiskach! Martwię się po tym kursie. Bo włożyliśmy w siebie przez te kilka dni – i my kadra, i uczestnicy – naprawdę ogrom siły i energii, wymieniliśmy się całym doświadczeniem, jakie mieliśmy, wypuściliśmy w świat trzydziestkę wspólnych i zmotywowanych do pracy osób i nagle zdałem sobie sprawę, że oni teraz wrócą do Koziej Wólki i Pcimia Dolnego, a tam znikąd wsparcia. Starczy im pewnie siły czasem na rok-dwa, czasem na kilka lat, ale potem nie będzie im się chciało kopać z koniem i rzucać to. Nie jestem w stanie tego

zrozumieć! Przecież ci metodycy robią połowę roboty w komendach hufców. **Oni są w znacznym stopniu odpowiedzialni za realizację misji Związku, bo opiekują się i wspierają drużynowych w ich codziennej pracy.** Naszym obowiązkiem jest otoczyć ich opieką i stworzyć warunki do tego, aby mogli jak najlepiej wykonywać swoją robotę. Od ich działania w dużej mierze zależy dobre funkcjonowanie drużyn. I nikt im nie dziękuje. Ludzie! Pełnimy funkcje wolontarystycznie, a dziękowanie jest podstawowym elementem motywowania. Musimy o tym pamiętać, bo stracimy nasze największe dobro, czyli kadre!

## ROZMAWIAMY W BEZPIECZNYCH WARUNKACH

Ostatnią rzeczą, jaką się chciałem podzielić, jest z kolei wielka radość. Podczas całego kursu pracowaliśmy zastępami, nie zapominając o wieczornych podsumowaniach dnia czy służbie na rzecz kursu. Dużo pracy w małych grupach, zgodnie z metodą. Często na kursach o tym zapominamy, dając ludziom głównie narzędzia lub wiedzę w określonej dziedzinie. Mając dookoła las i bardzo obozowe warunki, nie wyobrażałem sobie, aby zabrakło pracy w zastępach. No i to, co wydarzyło się na zakończenie, przerosło moje najśmielsze oczekiwania, a moje serduszko skakało z radości. Przez te cztery dni zawiązały się bardzo świadome grupy instruktorskie, które w konstruktywny sposób udzielały sobie informacji zwrotnej, a przede wszystkim we wspólny sposób się komuniko-

wały. Mam takie poczucie, że przez ten element formacji instruktorskiej, jakim jest praca z zastępami, który kończymy często na poziomie kursu podharcemistrzowskiego, dajemy szansę na szybsze otwarcie się i jeszcze baczniejszą obserwację innych niż zwykle. **Ludzie chcą się ze sobą dzielić spostrzeżeniami, bo robią to w bezpiecznych warunkach. Doświadczenia nabyte podczas takiej pracy są w stanie przenieść na swoje podwórko, tworząc taką atmosferę w pracy śródrocznej.** Niby taka prosta sprawa, o której wiemy od ponad stu lat... Ameryki nie odkryłem, ale dopiero teraz sobie to tak dobitnie uświadomiłem, że każde szkolenie, które organizujemy w naszej organizacji, musi zawierać elementy tej formacji instruktorskiej, dostosowując je do potrzeb i możliwości formy.

Mam nadzieję, że moi kursanci nie będą mieli mi za złe, że dzielę się intymnymi szczegółami ze wspólnego życia. Ja po prostu dawno nie czułem takiego spełnienia po zorganizowanym kursie i chciałem się nim podzielić ze światem. Was również namawiam w obliczu wirów, które właśnie się kręcą w ZHP, abyśmy pamiętali o drugim człowieku, jego wspieraniu, motywowaniu i ciągłej pracy z nim. Dawajmy z siebie tyle, ile możemy, nic na siłę, bo jak mawiał klasyk i stało się to moim ostatnim mottem: „Ostatecznie to tylko harcerstwo”.

---

HM. RAFAŁ DERKACZ



# ZLOT HARCMISTRZÓW

**H**arc mistrz to osoba posiadająca rozległą wiedzę z wielu różnych dziedzin. To człowiek „wiele wiedzący”, można określić go mianem „polihistor” lub, jak kto woli, „człowiek renesansu”. Człowiek renesansu według słów Leona Battisty Albertiego to „człowiek, który potrafi dokonać wszystkiego”.

Przygotowując program Zlotu Harcmistrzów 2019, podążaliśmy za myślami wyrażonymi przez Leonarda da Vinci, geniusza opisywanego jako archetyp „człowieka renesansu”, którego, wydawałoby się niespożytej ciekawości, dorównywała tylko siła jego kreatywności. Powszechnie uważa się go za jednego z największych malarzy wszechczasów i prawdopodobnie najwszechstronniej utalentowaną osobę w historii. Dlatego do naszej zlotowej obrzędowości zacerpnęliśmy myśli Leonarda, która została wyrażona w „7 zasadach życia”:

- **Curiosita** – nienasycona ciekawość życia, nieustanne pragnienie ciągłej nauki. Zadawaj sobie mnóstwo pytań i znajdź odpowiedzi. Nawet te najbardziej kuriozalne mogą Cię przybliżyć do sukcesu. Od Ciebie zależy, czy pytanie będzie brzmiało „Jaki jest sens życia?”, czy raczej „Co zrobić, żeby życie nabrało sensu?”;
- **Dimostrazione** – doświadczanie i uczenie się na własnych błędach. „Najbardziej zawodzą człowieka jego własne opinie”. W życiu trzeba umieć poddać w wątpliwość własne przekonania i wiedzieć, jak się ich pozbyć, tak żeby nie blokowały drogi do sukcesu;
- **Sensazione** – nieustanne wyostrzanie zmysłów. Sztuka wizualizacji to doskonała metoda, która pomaga w przygotowaniu do realizacji celów;
- **Sfumato** – „rozpływający się we mgle”. Zaufaj swojej intuicji, otwórz się na paradoksy. Zaakceptuj to, co nie do końca jest namacal-

ne. Naucz się odnosić sukces w niepewnych okolicznościach;

- **Arte/senza** – „myśl całym mózgiem”. Naucz się być kreatywnym. Suma logiki i wyobraźni zapewnia niesamowite możliwości rozwoju;
- **Corporalita** – sprawność fizyczna to podstawa rozwoju intelektualnego i jasności myślenia;
- **Connessione** – „wszystko jest powiązane z wszystkim”. Seria kilku pozornie niezwiązanych ze sobą rzeczy może dać coś zupełnie nowego, niepowtarzalnego. Rób to, czego nigdy nie robiłeś, rozmawiaj z ludźmi o odmiennych poglądach, spójrz szerzej, uwolnij swoją kreatywność, twórz i wymyślaj. Bądź KREATYWNY!

Chcieliśmy, by nasz zlot był inspiracją do utrwalania i rozwoju instruktorskiego mistrzostwa, impulsem do pracy nad sobą, własnym warsztatem, umiejętnościami i osobowością, **aby stworzył możliwość sięgnięcia do mistrzowskiego serca, umysłu, woli i intelektu, tworzącego wspólnotę instruktorską**; chcieliśmy bytowania w prostej formie, w zgodzie z naturą, ze smakiem i właściwą klasą.

Każdy kolejny harcmistrzowski dzień zlotowy zbudowaliśmy na obszarach rozwoju, dążąc do prawdy o sensie życia. Spotkaliśmy się z mistrzami spoza ZHP. Każdy z nas miał możliwość wejścia w przestrzeń przejmowania siły od mistrza.

Codziennosc harcmistrzowska każdego z nas to zdecydowanie dawanie siebie innym, często z odłożeniem „na później” własnych potrzeb, pragnień i marzeń. Realizujemy różne zadania, pełniąc różne funkcje, przyjmując różne role. Z tego powodu zlot miał być tym czasem, gdy spojrzymy na siebie poprzez obraz w nas zapisany.

Zgłosiło w zlocie swój udział 25 nieprzebiegłych osób w kwiecie wieku. Średnia wieku



uczestnika wynosiła 48 lat, najstarszy harcmistrz liczył 79 lat, najmłodszy 31. Zaprosiliśmy na zlot harcmistrzowskie małżeństwa wraz ze swoimi pociechami. Ich obecność w jakże piękny sposób dopełniała sens naszej służby, sens naszego życia.

W środę postawiliśmy nasz mały obóz, w kręgu ognia stanęła studzienka, w połowej kuchni szumił pękaty czajnik gotowy do parzenia herbaty. Gdy usiedliśmy przy wspólnym stole do kolacji, nad nami przetaczały się masywne chmury, gnane wiatrem. W rytm spadających kropel deszczu budziły się rozmowy, opowieści. Ten deszcz nas oczyścił, uspokoił i wypełnił radością spotkania. Tego wieczoru jeszcze mobilizacja sił, próbny alarm, wymarsz i ceremonia otwarcia Zlotu Kadry nad jeziorem. Jak ono pachniało!...

Czwartkowy poranek przywitał nas mgłami rozciągniętymi po leśnym poszyciu. Wstające słońce srebrzyło krople rosy zawieszzone na pajęczynach. Z połowej kuchni dobiegał radosny gwar zastępu służbowego, gwizdek czajnika oznajmiał nadchodzący czas śniadania. Ale zanim pójdą na śniadanie, harcmistrzowie meldują się na Zumbie, dzielnie rozciągając swoje ciała, budując swą ciężką pod czujnym okiem naszej mistrzyni – trenerki fitness – Izy. W subtelny sposób będzie wpływać na nas każdego dnia, opowiadając, jak dobrać produkty do naszych posiłków, byśmy byli zdrowi. Kto poznał Izę, wie, o czym piszę. Po śniadaniu – dzieci do złotowego przedszkola i czas dla nas – harcmistrzowski przegląd prasy przy herbacie, kawie i co najważniejsze, przy ciekawej rozmowie. Różnie postrzegamy wiele spraw, ale z uwagą wysłuchujemy się wzajemnie, szanujemy i często się śmiejemy. Bo nie raz ktoś dowcipnie podrzuci przewrotną myśl lub aluzję.

Ten dzień wypełniliśmy relacjami międzyludzkimi w pełnieniu służby względem siebie. Do południa skorzystaliśmy z oferty „Perkoza” i odbyliśmy rejs dwiema łodziami typu DZ. Na środku jeziora opuszczony żagiel i proste rozmowy, ale jakże głębokie, o nas samych. Nikt nie odejdzie na bok, każdy jest w centrum tego świata, uświadamiając sobie, że to nie ogrom wody nas otaczający może zatopić naszą łódź, a woda w niej się znajdująca. **To, co jest w nas, a nie dookoła nas, ma wpływ na naszą perspektywę życia.**

Po południu mieliśmy profesjonalny warsztat z Anią i Agnieszką o relacjach ze sobą i otoczeniem. Działo się, był śmiech, zgrzytanie zębami, leż też parę poleciało. I wieczorne ognisko rozpalone przez zastępowych. Poznajemy się, mówimy sobie, co czujemy, czego chcemy. Towarzyszy nam gitara i śpiew roznoszący się po lesie. To niesamowite, gdy dźwięki łączą się z różnych ognisk, są wokół nas, tworzymy krąg harcerskiej mocy. Druhno Halinko, dziękuję za Twój wspaniały głos. Jeszcze msza święta i czas na sen.

Piątek przyszedł szybko. Zaplanowaliśmy wędrówkę, by dotrzeć do prawdy o sensie życia. Dzień spędziliśmy na grze rozwojowej, składającej się z czterech punktów: „Mój świat wewnętrzny – sztuka” z Ewą, „Moje ciało, moje zdrowie – dietyka” z Izą, „Moje psyche – wiek dojrzały i jego rozterki” z Agnieszką, „Moje otoczenie – klimat” z Dorotą. Wstępem było szukanie wspólnego rytmu, który wystukał na bębnie Dr King. Ale poszukiwanie sensu życia nagle przybrało nieoczekiwany wymiar, jakże smutny: tego dnia odszedł na wieczną wartę harcmistrz Łukasz Czokajło, mimo że odszedł, był bliżej nas. Czas na chwilę stanął.

Sobota to przede wszystkim spotkanie z drużynowymi i rozmowa o Harcerskim Systemie Wychowawczym. To praca, którą wykonaliśmy dla lepszego rozumienia HSW. Bez Kasi nie byłoby to możliwe, bez jej wiedzy, determinacji i wytrwałości. Bardzo dziękuję. **Zobaczyliśmy się w działaniu, pokazaliśmy sobie nasze harcmistrzostwo. To było dobre, potrzebne i skuteczne.**

Dzień zakończył się kręgiem przy ognisku. Było bardzo dużo ciepłych słów, zapewnień, że do następnego razu.

W niedzielę bardzo sprawnie zwinęliśmy nasz mały obóz i pobiegliliśmy na zlotowe konferencje. Po apelu uścisnęliśmy sobie dłonie i powiedzieliśmy: do szybkiego zobaczenia. Wieczorem, już w domu, przychodziły wiadomości jak iskierki, „Wróciłam do domu i znów mi w nim ciasno. Nos mi nie marznie, nie snuje się dym. Trochę smutno, trochę nudno. Mimo że cieszę się z powrotu do bliższych, już mi Was brakuje. Pozdrawiam. Czuwaj!”.

HM. JAKUB WAJMAN

# PROMOLAS

Rozmawiając o tym, co najbardziej lubimy w harcerstwie, zgodnie stwierdzamy, że jest to uczenie w działaniu i wzajemność oddziaływań. To właśnie te dwie rzeczy pchnęły nas (no i cały Wydział Komunikacji i Promocji GK ZHP) do zorganizowania promoLASu podczas Zlotu Kadry.

W szkoleniach w naszej organizacji często stwarza się sztuczne warunki do różnego rodzaju działań, brakuje w nich naturalności. Niestety tak jest też w obszarze komunikacji i promocji. Bo przecież to takie naturalne – robić warsztaty w sali, z rzutnikiem i kartkami do flipczarta. A to przecież nie o to chodzi!

Uczenie w działaniu – niby prosta sprawa, a tak często o tym zapominamy: na zajęciach foto uczestnicy robią zdjęcia sobie nawzajem, które potem nie są nigdzie wykorzystywane. Tworzymy identyfikację wizualną wymyślonych przedsięwzięć, aby poćwiczyć. Uczymy się o Facebooku, Instagramie, Snapchacie w formie wykładów. Ale po co?

I właśnie szukanie odpowiedzi na to pytanie zainspirowało nas do zorganizowania promoLASu – nauki w działaniu w czyściej formie! Postanowiliśmy podzielić szkolenie na trzy obszary: foto, grafikę i social media połączone z rzecznictwem – tak aby każdy mógł znaleźć dziedzinę dla siebie.

Najliczniejszy zastęp stanowili graficy. Naukę rozpoczęli od zdobycia wiedzy o podstawach projektowania i kompozycji. Potem pod okiem specjalistów poszerzali swoje graficzne umiejętności, dzięki czemu na koniec promoLASu mogli, pracując w grupach, stworzyć wstępne koncepcje identyfikacji tegorocznego Betlejemskiego Światła Pokoju.

Przed fotografami stało nie lada wyzwanie – oprócz nauki musieli na bieżąco przygotowywać fotorelację, która była publikowana na Facebooku zlotu. Podczas szkolenia uczestnicy uczyli się, jak zrobić zdjęcia, jak je obrobić oraz jak stworzyć z nich spójną historię. Mieli także czas, aby „pójść w teren” i fotografować zajęcia na innych zlotowych formach. A wszystko to odbywało się pod czujnym okiem doświadczonej kadry.

Do trzeciego zastępu należały osoby zajmujące się socialmediami i rzecznictwem. W dzisiejszych czasach jest to bardzo ważny obszar, gdyż spora część naszego życia przeniosła się do Internetu, w którym znajdziemy rodziców harcerzy i sponsorów, ale także potencjalnych nowych członków. Członkowie tego zastępu nauczyli się między innymi tworzyć relację na Instagrama, planować posty na Facebooku i pisać komunikaty do mediów.

Za dnia pracowaliśmy w zastępach, a wieczorami wspólnie rozmawialiśmy na „poważne promocyjne tematy”. Pierwszego dnia – o pracy metodą harcerską w obszarze komunikacji i pro-

mocji. Czy to możliwe? Oczywiście, że tak! A jak? Właśnie na to pytanie próbowaliśmy sobie odpowiedzieć przy ognisku. Kolejnego wieczoru rozmawialiśmy o naszej higienie pracy. Oczywiście, że wrzucanie materiału na bieżąco jest ważne, ale nie najważniejsze. ZHP nie przestanie funkcjonować, jeśli zdjęcia z wieczornego koncertu wrzucimy następnego dnia! Są sytuacje, gdy trzeba działać naprawdę szybko, ale zawsze trzeba zadać sobie pytanie, po co i czy na pewno? Dbajmy o siebie i innych. Nikt nie zrobi dobrego materiału, jeśli wcześniej nie zje i nie wyśpi się. W końcu jesteśmy ludźmi, a nie cyborgami, i powinniśmy o tym pamiętać w naszej codziennej pracy.

Rzecz, która zaskoczyła zarówno nas, jak i całą naszą kadre, było wspólne śpiewanie przy ognisku! Zdarza nam się zapominać, że instruktorzy zajmujący się promocją to też harcerze. No ale przyznajcie sami – **kto robi lepszą promocję harcerstwa niż osoba, która sama jest jego częścią i która wciela w życie harcerskie ideały i misję ZHP?** Żadna agencja nie opowie o harcerstwie tak, jak osoby, które „to czują”.

Wymiana doświadczeń, wspólne gotowanie na ognisku oraz zajęcia w zastępach pozwoliły uczestnikom zdobyć solidną dawkę wiedzy i umiejętności. Mamy nadzieję, że wykorzystają ją w swoich środowiskach, a my spotkamy się wkrótce na kolejnym leśnym szkoleniu.

---

**HM. MARTYNA KOWACKA**

KIEROWNICZKA WYDZIAŁU KOMUNIKACJI I PROMOCJI  
GK ZHP, RZECZNICZKA PRASOWA ZHP

---

**PHM. MARTA JEŹAK**

CZŁONKINI WYDZIAŁU KOMUNIKACJI I PROMOCJI GK ZHP,  
REDAKTORKA SERWISÓW INFORMACYJNYCH ZHP

# ZAGRANICA LEVEL UP!

**K**urs hufcowych i chorągwianych instruktorów ds. zagranicznych rozlokował się w jednym z najpiękniej położonych obozów VI Zlotu Kadry, w sercu „Perkoza”, które naszym zdaniem bije w pobliżu pomostu, a nie na górze z placem apelowym. Wzięło w nim udział 14 instruktoerek i instruktorów z 13 hufców. Komendę stanowiło troje instruktorów Wydziału Zagranicznego – hm. Ewa Lachiewicz-Walińska, hm. Robert Kawka, phm. Grzegorz ParDYka. Grono kadry zasilili: hm. Karol Gzyl, phm. Monika Grądecka, hm. Elżbieta Noga, phm. Katarzyna Greczycho i hm. Aleksandra Klimczak. Nad pracą wychowawczą kursu unosił się duch hm. Justyny Kowalskiej „Kluski”, która to wszystko zaczęła, ale już do „Perkoza” nie dane jej było dotrzeć.

*Celem działania instruktora, wspierającego współpracę zagraniczną w hufcu/chorągwi jest jak najpełniejsze wykorzystanie dla dobra wspólnoty hufca/chorągwi możliwości, które wynikają z faktu przynależności ZHP do rodzinny skautowej, czyli do ruchu i struktur organizacyjnych światowego skatingu. Kurs ma więc na celu przygotowanie instruktorów ZHP do wypełniania tego zadania na różnych poziomach organizacji.*

Zgodnie z tą ideą zaserwowaliśmy uczestnikom sporą dawkę wiedzy na temat WOSM, WAGGGS, historii i współczesnego miejsca ZHP w skautingu, zasad współpracy zagranicznej obowiązujących w ZHP, organizacji wymiany międzynarodowej, roli i zadań pełnomocnika komendanta chorągwi ds. zagranicznych, tematyki skautowej i międzynarodowej w wymaganiach stopni, sprawności, znaków służb, w standardach kursów, programach i dokumentach ZHP. Pojawiły się wizje, priorytety i globalne programy WOSM i WAGGGS, komunikacja międzykulturowa i finansowanie współpracy międzynarodowej. Rozmawialiśmy, jak organizować współpracę zagraniczną. Czasem uczestnicy dzielili się na dwie części w zależności od wybranej ścieżki kursowej – hufcowej lub chorągwianej.

Działania w praktyce było zdaniem uczestników trochę za mało, ale nie żeby zupełnie nie miało ono miejsca. Jednym z powodów był bardzo udany wieczór międzynarodowy, na którym zastępy kursowe ćwiczyły reprezentowanie Polski i harcerstwa na imprezie międzynarodowej. Jako gospodarze proponowali gościom, uczestnikom obozu drużynowych, gry, zabawy, taniec, smażenie placków ziemniaczanych i gotowanie pierogów. Obowiązywał język angielski, choć dał się słyszeć także niemiecki.

Wieczór odwiedził zaprzyjaźniony z ZHP przedstawiciel Światowego Komitetu Skautowego Ilyas Ismayilli z Azerbejdżanu. Było więc naprawdę światowo.

Klimat wzmacniał wystrój z imponującym „muzeum skautowym” pełnym pamiątek, zdjęć i akcesoriów skautowych oraz sznury skautowych chust rozwieszonych w plenerze (tu kieruję podziękowania w stronę Grzegorza i Roberta, którzy przywieźli do „Perkoza” swoje bogate zbiory) oraz ognisko, na którym gotowaliśmy posiłki.

Podsumowując cztery dni zlotowe, uczestnicy bardzo chwalili kurs, co oczywiście sprawiło nam – kadrze – ogromną radość. Mówili o dobrej atmosferze, wroście motywacji, zdobyciu nowej wiedzy, poszerzeniu spojrzenia na istotę współpracy międzynarodowej, która może być realizowana w różnych wymiarach, nie tylko na dużych zlotach, nawet niekoniecznie za granicą. Stwierdzili, że niezbędne jest przestawienie akcentów w promocji obszaru „zagranica”, tak aby pokazywać, że **świat skautowy otwiera się dla nas już za miedzą, od gotowości na spotkanie z drugim człowiekiem – skautką, skautem, od uwzględnienia w lokalnym działaniu globalnych problemów.**

Do zaliczenia kursu niezbędne będzie zrealizowanie do końca marca 2020 r. zadania osadzonego w środowisku działania kursanta (hufiec lub chorągiew – w zależności od obranej ścieżki kursowej), które będzie zwiększało świadomość przynależności ZHP do światowej rodziny skautowej. Spodziewamy się ciekawych przedsięwzięć.

---

HM. EWA LACHIEWICZ-WALIŃSKA

# Wood Badge

Rozmowa z hm. **Moniką Jurecką**  
– szefową Zespołu Wood Badge przy CSI ZHP



## Zacznijmy od historii – od kiedy kursy Wood Badge odbywają się w Polsce? Jak do tego doszło?

Zaczęło się od marzeń... Trzy instruktorki Szkoły Instruktorskiej „Szkoła Wodzów” Chorągwi Wielkopolskiej postanowiły uczcić 100-lecie skautingu w wyjątkowy sposób. Po przyjrzeniu się różnym pomysłom na formy

kształcenia organizowane w innych organizacjach skautowych, podjęły decyzję o zorganizowaniu w Polsce kursów Wood Badge. W ZHP mieliśmy wówczas szeroki wachlarz szkoleń, natomiast tego kursu nie organizowano. Idea kursów Wood Badge rozwijała się przez lata, obecnie prowadzone są one w wielu krajach na całym świecie. W każdym z nich w nieco innej formie, lecz łączy je wspólny cel – przygotowanie kadry instruktorskiej do świadomej pracy wychowawczej przez intensywną pracę nad rozwojem osobistym. Po zebraniu niezbędnych informacji, przeanalizowaniu założeń i celów zapadła decyzja, że nasz kurs Wood Badge powinien zostać powiązany z treściami kursów podharcemistrzowskich. Pierwszy z nich odbył się w roku 2007 i był zupełnie inny od tych, które organizowane są obecnie. Od tamtego czasu wiele się nauczyliśmy, zarówno organizując kursy samodzielnie, jak i wymieniając się doświadczeniem z innymi organizacjami skautowymi. W 2009 r. odbyła się międzynarodowa konferencja, na której wymieniliśmy się dobrymi praktykami z organizacji kursów Wood Badge. Jednym z efektów tej konferencji było zorganizowanie międzynarodowego kursu Wood Badge, na którym nasi instruktorzy weszli w skład kadry – wzięły w nim udział 4 osoby z ZHP.

**A ile tych kursów odbyło się od 2007 r.? Wiem, że organizowane są nie tylko w Twojej chorągwi.**

Do tej pory przeprowadzonych zostało w sumie 37 kursów, organizowane były w 7 chorągwiach: Wielkopolskiej, Dolnośląskiej, Stołecznej, Śląskiej, Krakowskiej, Kujawsko-Pomorskiej i Gdańskiej. Instruktorzy kilku kolejnych chorągwi przymierzają się do tego, żeby podjąć w przyszłości wyzwanie i poprowadzić taki kurs u siebie. Ale do tego muszą być odpowiednio przygotowani...

## Czyli nie każdy kształceniowiec może taki kurs poprowadzić?

Wood Badge w ZHP jest kursem instruktorskim, realizowanym zgodnie z wytycznymi organizacyjnymi kursów Wood Badge opracowanymi przez WOSM, prowadzonym przez specjalnie do tego przygotowaną kadre. W ZHP jest to szczególna forma kursu podharcemistrzowskiego – przeżyciowego, blisko natury, w czasie trwania którego szczególny nacisk położony jest na uczenie w działaniu, indywidualną pracę z uczestnikami, doskonalenie ich umiejętności przywódczych, umiejętności pracy w grupie instruktorskiej, pracy nad sobą, poznawanie procesów zachodzących w grupie oraz praktyczną realizację projektu i zarządzanie nim. Praca i zajęcia odbywają się w zastępach, z którymi pracują instruktorzy Wood Badge. W czasie trwania kursu uczestnicy mają możliwość doskonalenia własnego rozwoju, analizy zachodzących zmian i poszukiwania nowych, niestandardowych rozwiązań. Wszystkie działania mają prowadzić do poznania, przeżycia i utrwalenia pracy metodą harcerską.

Uprawnienia instruktora Wood Badge może uzyskać instruktor, który był wcześniej uczestnikiem kursu Wood Badge lub został przygotowany do tej roli na specjalnych formach dla kadry kształcącej (taka forma odbywała się np. podczas Zlotu Kadry w roku 2015 pod nazwą „Drewniany Szlak”), posiada co najmniej brązową odznakę kadry

kształcącej i pracował z zastępem pod nadzorem instruktora Wood Badge na co najmniej jednym kursie jako asystent instruktora. Po odbyciu takiej praktyki niezbędne jest uzyskanie pozytywnej opinii instruktora nadzorującego i komendanta kursu. W trakcie pracy trzeba się też wykazać konkretną wiedzą i umiejętnościami, tj. umiejętnością sprawnego udzielania informacji zwrotnej kursantom, rozpoznawania procesów grupowych, radzenia sobie z sytuacjami trudnymi, wspierania uczestników kursów w stawianiu celów, koordynowania projektów grupowych, prowadzenia pracy indywidualnej kursantów, współpracy z innymi trenerami podczas kursu Wood Badge, prowadzenia zajęć adekwatnych do poziomu uczestników, pracy zgodnej z metodą harcerską.

Obecnie mamy około 80 instruktorów, którzy mogą współtworzyć kursy Wood Badge – zdobycie uprawnień do prowadzenia kursu nie jest prostą sprawą, ale kiedy już się je zdobędzie, odczuwa się ogromną satysfakcję.

### **Powiedz coś więcej o zadaniach Zespołu Wood Badge przy CSI ZHP?**

Głównym naszym zadaniem jest popularyzacja idei kursów Wood Badge w ZHP i wspieranie zespołów chorągwianych w organizowaniu kursów, szczególnie kiedy robią to po raz pierwszy. Tu ważnym

elementem jest zadbanie o odpowiednie przygotowanie kadry kształcącej do realizacji kursów Wood Badge a czasem włączenie się członków zespołu w prowadzenie danego kursu. Mamy też obowiązek nadzorowania realizacji kursów i sprawdzania, czy odbywają się w zgodzie z obowiązującymi zasadami, jak również dbania o budowanie wspólnoty instruktorów Wood Badge, np. przez organizowanie dla nich form wymiany doświadczeń. Realizujemy też zadania o nieco technicznym charakterze, np. prowadzenie rejestru kursów, rejestru kadry i wydanych certyfikatów Wood Badge. W razie potrzeby naszym obowiązkiem jest też reprezentowanie CSI ZHP w relacjach z kadrą kształcąca Wood Badge z innych organizacji skautowych.

### **Objęłaś funkcję szefowej zespołu w lipcu tego roku, więc pewnie masz konkretną wizję jego pracy. To jakie są plany zespołu?**

Checielibyśmy jako zespół, aby w kolejnych chorągwiach zaczęto organizować kurs Wood Badge. Checielibyśmy też powiększyć nasz zespół – mam nadzieję, że to zadanie zrealizujemy bardzo szybko. W październiku odbędzie się zbiórka wspólnoty Wood Badge – liczę, że na niej ustalimy cele na najbliższe dwa lata, tak by jak najlepiej odpowiedzieć na potrzeby chorągwi.

(Rozmawiała JS)





### DREWNIENKA

Pierwsze przyznane drewnienka wzięte były z naszyjnika należącego do zuluskiego wodza Dinizulu, który B-P uzyskał podczas swego pobytu w południowej Afryce w 1888 r. Podczas ważnych okazji wódz Dinizulu nosił ok. 4-metrowy naszyjnik złożony z około 1000 koralików wykonanych z drewna południowoafrykańskiej akacji. Drewno tej akacji zawierało miękkie rdzeń, dzięki któremu koraliki z niej wykonane dało się łatwo nawlekać na rzemień. Sam naszyjnik składał się z drewnienek różnej wielkości – od naprawdę maleńkich aż po około 12-centymetrowe. Naszyjnik taki uważany był za święty, a jego koraliki były przyznawane wyróżniającym się wojownikom. Baden-Powell, wówczas jako wojskowy brytyjski, brał udział w działaniach zbrojnych armii brytyjskiej w południowej Afryce. Przez pewien czas ścigał wodza Dunizulu, jednakże nigdy nie udało mu się go pochwycić. Legenda mówi, że B-P znalazł ów naszyjnik wodza w jednej z jego opuszczonych górskich kryjówek.

Gdy B-P szukał jakiegoś rodzaju odznaki, którą mógłby uhonorować osoby, które odbyły szkolenie w Gilwell, przypomniał sobie o tym naszyjniku wodza Dinizulu oraz o rzemieniu, który otrzymał swego czasu od starego Afrykańczyka w Mafekingu. Wziął zatem dwa mniejsze drewnienka, przewiercił

je w środku, nawlekł na rzemień i nazwał Wood Badge (drewnienko, dosł. drewniana odznaka / leśna odznaka).

### CHUSTA GILWELL

Każdy absolwent kursu Wood Badge ma prawo nosić chustę Gilwell jako symbol przynależności do 1 Drużyny Skautowej Gilwell (1st Gilwell Scout Troop). Wzmacnia to międzynarodową więź wszystkich absolwentów kursów. Chusta skautowa jest symbolem uniwersalnym, międzynarodowym, kojarzonym właśnie ze skautingiem. Chusta Gilwell ma kształt trójkąta równobocznego o bokach ok. 129x92x92 cm. Zazwyczaj ma ona kolor szary, beżowy lub łososiowy. Czasem stosuje się również chusty dwukolorowe: górna, zewnętrzna strona ma kolor szarobeżowy, dolna, wewnętrzna jasnoczerwony. W jednym z rogów chusty naszyta jest niewielka (ok. 3x6 cm) łątka z tartanu (materiału w szkocką kratę) we wzorze klanu MacLarenów. Łątka ta naszywana jest jako odznaka wdzięczności dla komisarza MacLarena.

### PIERŚCIEN PLECIONY (TURK'S HEAD)

Chustę Gilwell tradycyjnie spina się plecionym pierścieniem (ang. woggle). Pierścień ten jest wariacją na temat węzła, zwanego Głową Turka (Turk's head knot). Węzeł ten teoretycznie nie ma początku ani końca, co

ma symbolizować oddanie i poświęcenie każdego WoodBadgera ruchowi skautowemu. W niektórych krajach, jeśli szkolenie Wood Badge podzielone jest na kilka części, to ów pleciony pierścień przyznawany jest po ukończeniu pierwszej z nich.

## INNE SYMBOLE

### Siekiera i pień

Siekiera wbita w pień od 1920 r. stanowi logo Parku Gilwell. Symbolizować ma dwa aspekty: łączność z naturą oraz świadomą odpowiedzialność (bezpieczeństwo) za wykorzystanie narzędzia, jakim jest metoda skautowa.

### Gilwell

Każdy teren kursu Wood Badge, niezależnie, gdzie na świecie by się nie odbywał, zwyczajowo przyjęło się nazywać Parkiem Gilwell.

### Róg antylopy kudu

Baden-Powell zetknął się po raz pierwszy z rogiem antylopy kudu stosowanym jako róg sygnalizacyjny podczas bitwy Shangani, gdzie wojownicy Matabele używali takich rogów do szybkiej sygnalizacji oraz wymiany ostrzeżeń. B-P używał takiego rogu podczas pierwszego obozu skautowego na wyspie Brownsea w 1907 r. Od wczesnych kursów Wood Badge sygnał grany na rogu antylopy kudu sygnalizuje rozpoczęcie kursu.

### Akela Badge

Na pierwszych kursach instruktorzy pracujący z najmłodszymi skautami (zuchami, ang. *cubs* – wilczki) zamiast drewniaków Wood Badge otrzymywali Akela Badge – kiel drapieżnika na rzemieniu. Ma to oczywiście związek z angielską nazwą tej grupy wiekowej oraz twórczością Kiplinga (autora „Księgi Dżungli”). Zwyczaj ten stosowany był jedynie przez kilka lat. W 1923 r. zaprzestano go, a wszyscy skautmistrzowie, którzy otrzymali wcześniej Akela Badge, dostali „normalne” drewniak.

## TREŚĆ ZACZERPNIĘTA Z OPRAWOWANIA:

<http://cbp.zhp.pl/wp-content/uploads/2016/01/woodbadge-symbolika.pdf>

# PIERWSZY KURS WOOD BADGE W GILWELL PARK

**R**ankiem 8 września 1919 r. dwudziestu mężczyzn ubranych w krótkie spodnie i podkolanówki, w koszulkach z podwiniętymi rękawami zebrało się na pierwszym kursie Wood Badge w Gilwell Park. Skąd się tam wzięli i co doprowadziło do tego spotkania? Każda historia ma swoje źródła i swoje korzenie...

Można by oczekiwać, że wskazówki do tego, jak szkolić liderów, będą integralną częścią dowolnego programu opracowanego przez Baden-Powella. Doświadczenie wojskowe doprowadziło go wszak do wniosku, że jego ludzie dobrze odbierali szkolenie i pracę w małych grupach, prowadzonych przez wyszkolonych podoficerów. Znalazło to swoje odzwierciedlenie w przygotowanym przez niego „skautowym” szkoleniu dla kawalerzystów. Jego książka o szkoleniu żołnierzy w umiejętnościach skautowych „Wskazówki dla wywiadowców” wyraźnie miała być wykorzystywana jako część programu szkolenia dla zorganizowanej grupy, prowadzonego pod kierunkiem instruktorów, i zawierała notatki dla tychże instruktorów. Baden-Powell napisał tam: *Sekret uzyskania dobrych efektów pracy od grupy wyszkolonych ludzi tkwi w jednym szczególe – w klarowności przekazywanych im poleceń.*

Od samego początku Baden-Powell przewidywał, że liderzy skautowi będą potrzebować pomocy w przygotowaniu programu dla swoich młodych podopiecznych – odpowiednie wskazówki zawarł w wydawanych w formie dwutygodnika broszurach, które później złożyły się na książkę „Skauting dla chłopców”. Ponieważ jednak B-P wymyślił skauting jako uzupełnienie istniejących już programów dla młodzieży, takich jak Brygady Chłopięce i YMCA, prawdopodobnie początkowo nie planował odrębnych szkoleń dla liderów skautowych.

W krótkim czasie eksplozja ruchu skautowego jako popularnej, niezależnej od innych organizacji działalności dla chłopców musiała sprawić, że Baden-Powell zdał sobie sprawę z potrzeby zapewnienia sformalizowanego kursu szkolenia dla skautmistrzów. Zaczął zachęcać lokalnych liderów grup skautowych do organizowania pierwszych szkoleń. Obozy szkoleniowe dla skautmistrzów odbyły się w Londynie w 1910 r., w Yorkshire w 1911 r. i w tym samym roku ponownie w Londynie. Odbył się również kurs wykładowy – prowadzony w formie trzech spotkań tygodniowo przez trzy tygodnie – w którym wzięło udział 32 skautmistrzów. Ale Baden-Powell pragnął, aby jego szkolenie stało się jak najbardziej praktyczne, a to oznaczało kurs w formie obozowej. Po odwiedzeniu jednego z tych pierwszych obozów szkoleniowych w 1913 r. napisał:

*Myszę, że w pierwszej kolejności należy dotknąć najważniejszych punktów, o których powinien wiedzieć skautmistrz, i zacząć o nich uczyć – wszystkie inne treści mają charakter pomocniczy. To, co najważniejsze, zostało zawarte w „Skautingu dla chłopców”. Stąd narodził się pomysł, aby potraktować tę książkę jako program pracy, dzieląc na liczbę dni, które obejmie szkolenie, a następnie przerobić zawarte w niej treści w praktyce, na tyle, na ile to możliwe. Drugim pomysłem jest danie skautmistrzowi praktycznych wskazówek o tym, jak zorganizować i przeprowadzić obóz. W tym celu należy założyć obozowisko takie, jak na skautowym obozie – namioty zastępów stojące w szerokim kręgu wokół centralnie położonego głównego namiotu. Skautmistrzowie powinni oczywiście zostać podzieleni na zastępy na czas trwania kursu, z zastępowym wybranym spośród siebie, ucząc się dyscypliny. O ile to możliwe, powinni móc przez chwilę poprowadzić ten obóz – rotacyjnie pełniąc funkcję komendanta obozu czy kwatermistrza przez cały dzień, aby poznać w praktyce zadania do nich należące. Wszystkie zasady ruchu skautowego powinny być wyraźnie podkreślane podczas kursu, ze szczególnym uwzględnieniem puszczania i pierwszej pomocy.*

Później w 1913 r. B-P stworzył formalny program nauczania, zakładający zastępy złożone z pięciu skautmistrzów, każdy zastęp w osobnym namiocie. Każdy ze skautmistrzów rotacyjnie miał obejmować funkcję zastępowego, zaś każdy zastęp wspierać przez jeden dzień komendanta kursu. Na początku 1914 r. ten szkic przekształcił się w kurs korespondencyjny „Skauting dla skautmistrzów”. Kurs publikowany był w skautowej gazecie, prezentując co miesiąc inny temat, z pytaniami, na które uczestnicy kursu musieli odpowiedzieć, a przesłane wyniki były analizowane i oceniane. Tematy poruszane podczas kursu to:

1. Trening charakteru
2. Samodoskonalenie w celu budowania kariery
3. Zdrowie fizyczne i rozwój

4. Służba innym jako podstawa religii
5. Metody szkolenia chłopców i ich znaczenie dla kraju
6. Świadomość obywatelska

Kurs korespondencyjny zakończył się wraz z rozpoczęciem I wojny światowej, podobnie jak wiele innych przedsięwzięć prowadzonych przez ruch skautowy, które nie były absolutnie niezbędne wobec wyzwania, w obliczu którego stanęła Wielka Brytania. Ale wojna posłużyła również jako swoisty czas inkubacji i większych postępów na drodze do szkolenia skautmistrzów. W 1919 r. – kiedy wojna dobiegła końca, skauci mogli ponownie skupić się na sprawach wewnętrznych organizacji. Baden-Powell, pracując nad rozwinięciem idei kursów, sporządzał notatki na marginesie swojej książki „Wskazówki dla skautmistrzów” i wreszcie mógł te przemyślenia wykorzystać. Nadszedł czas na wprowadzenie w życie kursu skautmistrzowskiego prowadzonego w warunkach obozowych.

W tym samym czasie Baden-Powell odniósł sukces w staraniach o znalezienie odpowiedniego miejsca w pobliżu Londynu, które miało służyć miejskiej młodzieży jako obozowisko, zaś skautmistrzom jako ośrodek szkoleniowy. Po uzyskaniu odpowiedniego wsparcia finansowego od W. de Bois Maclarena – komisarza okręgu Roseneath, Baden-Powell zlecił zadanie znalezienia odpowiedniego kawałka ziemi Percy’emu Nevillowi. Nevill tak opisuje to doświadczenie:

*Wpisy w moim pamiętniku pokazują, że Maclaren zjadł ze mną posiłek w Roland House – 20 listopada 1918 r. To było na prośbę BP, który przysłał go do mnie, gdyż chciał on zapewnić miejsce obozowe dla chłopców ze wschodniego Londynu. Powiedział: „znajdziesz to, czego chcesz, a ja to kupię”. Powiedziałem mu, że to, czego chciałem, to ziemia przylegająca do lasów Epping lub Hainault i spędzałem każdy wol-*



*ny weekend na motocyklu, zwiedzając okolicę, próbując znaleźć coś odpowiedniego. Mały komitet, który został utworzony, przejrzał jedną lub dwie oferty sugerowane przez agentów. Gilwell został po raz pierwszy wspomniany mi przez młodego skauta w Bethnal Green, imieniem Gayfer, który powiedział, że natknął się na posiadłość podczas poszukiwania piactwa. Pojechaliśmy do Gilwell w sobotę, 8 marca 1919 r. Nie znalazłem wówczas wielkości posiadłości, ale znalazłem starą tablicę ogłoszeniową, reklamującą sprzedaż ziemi za żywoplotem, po czym udało mi się zdobyć nazwisko agenta.*

Rozpoczęto negocjacje w sprawie zakupu nieruchomości zawierającej 55 akrów ziemi i dość zrujnowanego wiejskiego domu. Do Wielkanocy 1919 r. proces zakupu był wystarczająco zaawansowany, aby uzyskać pozwolenie na biwakowanie w obiekcie, w czwartek przed Wielkanocą niewielka grupa skautów ze wschodniego Londynu rozłożyła pierwsze obozowisko w Gilwell. Przybyli tam w czasie deszczu i pierwszą noc spędzili na cementowej podłodze chlewu, ale następnego dnia rano rozbili obóz po drugiej stronie sadu, w pobliżu kręgu spotkań.

Koszt zakupu Gilwell Park wyniósł 7000 funtów, przekazanych przez Maclarena, który dołożył do tego dodatkowo 3000 funtów na remont domu. Ceremonia otwarcia odbyła się 26 lipca 1919 r. w trakcie zlotu dla 700 skautów. Pani Maclaren przecięła wstęgę, a Baden-Powell wręczył Maclarenowi odznaczenie skautowe „Srebrnego Wilka”.

Po uzyskaniu terenu nadszedł czas, aby zorganizować szkolenie skautmistrzowskie. 24 lipca Kwatera Główna skautów rozesłała ogłoszenie o pierwszym kursie o następującej treści:

- Kurs rozpocznie się w poniedziałek 8 września i potrwa do piątku 19 września.
- Kursanci powinni zakupić bilet do Chingford i muszą opuścić Liverpool Street o 17.05, wysiadają na stacji Chingford.
- Kurs zostanie przeprowadzony w warunkach obozowych. Dostarczone zostaną namioty, prześcieradła i przybory kuchenne.
- Opłata za kurs w wysokości 5 funtów zostanie naliczona w celu pokrycia dodatkowych kosztów. Całe wyżywienie zostanie zorganizowane przez zastępy, na które członkowie kursu zostaną podzieleni po przyjeździe; wydatki te zostaną równo podzielone przez członków zastępów.
- Program kursu będzie oparty na „Skautingu dla chłopców” oraz książce Naczelnego Skauta „Wskazówki dla skautmistrzów”, obejmie wykłady i praktyczną pracę w obozowiskach, poznawanie przyrody, zwiad, organizację i metody prowadzenia zastępu i drużyny.
- Uczestnicy kursu powinni posiadać mundur skautowy; do którego powinny noszone być szorty a nie bryczesy (z wyjątkiem powodów medycznych).
- Należy zabrać ze sobą następujące przybory: „Skautingu dla chłopców”, który należy wcześniej przeczytać; notatnik i szpiczownik; koce, odzież i sprzęt osobisty opisane w „Skautingu dla chłopców” na stronach 109–110.
- Zgłoszenie na kurs należy przestać do Kwatery Głównej do soboty 9 sierpnia.

Pierwszy kurs Wood Badge odbył się zgodnie z planem. Chociaż Baden-Powell nakreślił program szkolenia, nie poprowadził go, ale pozostawił to zadanie nowo mianowanemu szefowi obozu – Francisowi „Skipperowi” Gidneyowi. Gidney był młodym mężczyzną, który służył jako kapitan podczas wojny, miał ogromną energię i, co najważniejsze z punktu widzenia Baden-Powella, ogromną siłę ducha. Uczestnicy cieszyli się dobrą pogodą, z wyjątkiem jednej ulewnej burzy, która, jak napisał Gidney, miała także swoją pouczającą wartość. Skautmistrzowie pochodzili z różnych części Anglii i Walii, byli w różnym wieku i różnych zawodów. W programie kursu znalazły się następujące treści: organizacja drużyny, obozownictwo, pionierka, puszczanie sygnałów, gry, terenoznawstwo, biblioteczka, wędrówka.

Podobnie jak w przypadku programu skautowego, który go zrodził, Wood Badge czerpie wiele z natury, nie jest więc zaskakujące, że motywy leśnych stworzeń znalazły się w obrzędowości kursu. Każdy zastęp nazwany był imieniem jednego ze zwierząt totemicznych: Bóbr, Orzeł, Lis, Sowa, Niedźwiedź, Bawół, Antylopa.

OPRACOWAŁA HM. JOANNA SKUPIŃSKA NA PODST.:

<http://woodbadge.org/wood-badge-history/>

**WoodBadge sprawi, że kiedy mnie zabraknie, przyszli instruktorzy będą naprawdę rozumieć, czym skauting jest i jakie były moje intencje.**

Robert Baden-Powell

# DRUŻYNOWY

## – INSTRUKTOR, WYCHOWAWCA

**Czy istnieje jeden uniwersalny przepis na dobrego wychowawcę? Jaki zestaw doświadczeń, wiedzy i umiejętności jest niezbędny, by przyjąć na siebie tę odpowiedzialność?** Zadaję sobie te pytania wciąż i na nowo w zmieniających się okolicznościach i z różnych perspektyw. Pewnie nie myślałam o tym za dużo, będąc 17-letnią drużynową, ale w wieku studenckim, prowadząc drużynę wędrowniczą, skłonność do refleksji nad sobą i swoimi działaniami rosła. Przenosiłam potem te osobiste doświadczenia na pracę kształceniową, starając się tak budować program kursu, aby jak najlepiej wyposażyć przyszłych instruktorów i drużynowych na dalszą drogę. Patrzyłam na to zagadnienie systemowo podczas prac nad aktualizacją standardów kursów przewodnikowskiego i drużynowych. Patrzę dziś na nowo z perspektywy rodzica, czując zupełnie inną i nową odpowiedzialność spoczywającą na moich barkach.

## ZADANIA KOMEND

### KOMENDA HUFCA I ZESPOŁY HUFCEWE

- a. Powoływanie na funkcję drużynowego przez komendantów hufców wyłącznie przeszkolonych do funkcji, pełnoletnich instruktorów. W hufcach, w których taka zmiana nie jest możliwa do wdrożenia od razu, należy wprowadzać ją stopniowo, na przykład w następujący sposób:
  - do końca roku 2019: zadbanie o otwarcie prób przewodnikowskich przez wszystkich przybocznych, którzy mają ukończone 16 lat,
  - w ciągu roku harcerskiego 2019/20: mobilizacja do zrealizowania prób przewodnikowskich przez drużynowych pełniących obecnie funkcję,
  - w ciągu roku harcerskiego 2019/20: skierowanie na kursy drużynowych wszystkich nieprzeszkolonych drużynowych pełniących obecnie funkcję oraz co najmniej tych przybocznych, którzy przygotowują się do objęcia funkcji drużynowego w kolejnym roku harcerskim,
  - w ciągu roku harcerskiego 2019/20: powoływanie na funkcję drużynowego wyłącznie osób posiadających otwartą próbę przewodnikowską i ukończony kurs drużynowych,
  - od początku roku harcerskiego 2020/21: wymaganie posiadania stopnia instruktorskiego i ukończonego kursu drużynowych od wszystkich osób powoływanych na funkcję drużynowego,
  - w dalszej perspektywie czasowej powoływanie na funkcję drużynowych tylko osób pełnoletnich.
- b. Monitorowanie stanu przygotowania drużynowych do funkcji, przekazywanie danych komendzie chorągwi.
- c. Monitorowanie procesu pracy z przybocznymi w zakresie przygotowania do

Od ponad trzech lat w mojej harcerskiej służbie temat drużynowych i ich przygotowania do funkcji przewija się bardzo mocno. Mocne zderzenie z faktami nastąpiło w 2016 r., kiedy przygotowaliśmy z dużą grupą instruktorów raport z wdrożenia Strategii Rozwoju ZHP na lata 2012–17. Podczas zbierania dostępnych danych i wyników badań naszym oczom ukazał się obraz katastrofalny i chyba gorszy, niż początkowo sądziliśmy. Z dużą pewnością można stwierdzić, że **ponad 40% drużynowych w ZHP nie ma stopnia instruktorskiego** i ten stan nie zmienia się znacząco od kilku lat. Jeśli czytając poprzednie zdanie wzruszyliście ramionami, myśląc: „i co z tego?”, to niedobrze. W mojej opinii to wystarczający dowód na to, że w dużej części Związku odłożyliśmy gdzieś na bok poważne traktowanie Misji ZHP i wychowania kolejnych pokoleń. Odrzuciliśmy odpowiedzialność za jakość działania drużyn, stawiając na szali skuteczność efektów wychowawczych, które deklarujemy rodzicom i Ojczyźnie.

Na szczęście zauważony przez nas problem nie pozostał bez echa. Najpierw znalazł swoje odzwierciedlenie w zmianach o charakterze formalnym – dokumentach. W 2016 r. znacząco zmienił się System Stopni Instruktorskich, jeszcze mocniej skupiając się na aspektach wychowawczych, jasno wskazując, że podstawowym jego odbiorcą mają być przybocznicy i drużynowicy, kadra wychowawcza. Dyskusja, zataczająca coraz szersze kręgi, kontynuowana była również podczas XL Zjazdu ZHP w grudniu 2017 r. Zjazd podjął ważną uchwałę w sprawie Harcerskiego Systemu Wychowawczego, wskazując na to, że dla jego prawidłowego funkcjonowania **niezbędna jest praca wszystkich jednostek ZHP oraz praca z kadrami ZHP w oparciu o metodę harcerską**. Jednym z kluczowych elementów systemu jest osoba drużynowego i jej przygotowanie do świadomej realizacji programu pracy drużyny. Dla osiągnięcia pożądanej zmiany wszechstronny i zrównoważony rozwój kadry instruktorskiej ma być prowadzony zgodnie z Systemem Stopni Instruktorskich,

objęcia funkcji drużynowych, w szczególności zdobywania stopni instruktorskich oraz udziału w kursach drużynowych.

- d. Wspieranie drużynowych przez komendę hufca/komendę szczeplu/namiestnika/ opiekuna próby/ ZKK/ KSI w zakresie rozwoju instruktorskiego, pracy z przybocznymi i wychowania następcy, np. poprzez rozmowy indywidualne, pomoc w rozwiązywaniu problemów, prowadzenie warsztatów doszkalających, udostępnianie poradników i materiałów metodycznych.
- e. Dbanie w hufcu o docenianie roli przybocznych, np. poprzez nagradzanie, angażowanie w proces podejmowania ważnych dla hufca decyzji, włączenie przybocznych w spotkania kadry hufca/namiestnictwa, oferowanie warsztatów doskonalących.
- f. Wytworzenie przez HKSI/komendę hufca/namiestnictwa/komendę szczeplu trendu zdobywania stopni instruktorskich przez przybocznych.
- g. Organizowanie przez HZKK/MZKK kursów przewodnikowskich i kursów drużynowych zgodnie z zapotrzebowaniem istniejącym w danym hufcu, w przypadku braku ZKK zapewnienie dostępu do tych kursów osobom zainteresowanym.
- h. Systematyczna praca HKSI z opiekunami prób i potencjalnymi opiekunami mająca na celu zapewnienie dostępu do dobrze przygotowanych opiekunów każdej osobie zainteresowanej zdobywaniem stopni instruktorskich.
- i. Aktywne zaangażowanie członków HKSI w budowanie wspólnoty hufca, uczestnictwo w życiu hufca oraz zaangażowanie w kształcenie przyszłych przewodników we współpracy z ZKK, np. przez prowadzenie zajęć dotyczących prób instruktorskich na kursach przewodnikowskich.
- j. Zwiększenie dostępności kursów przewodnikowskich i kursów drużynowych przez obniżenie kosztów udziału w nich, np. pozyskanie lub wygospodarowanie środków na kursy organizowane przez hufiec, dofinansowanie drużynowym i przybocznym udziału w kursach, zapewnienie nieodpłatnego transportu na kurs, udostępnianie baz harcerskich i sprzętu hufca organizatorom kursów.
- k. Rzetelne wypełnianie Arkusza Analizy Hufca.

a drużynowi w dniu obejmowania funkcji mają być instruktorami ZHP.

Główna Kwatera ZHP została jednocześnie zobowiązana do podjęcia kompleksowych działań, mających na celu zwiększenie liczby instruktorów w gronie osób pełniących funkcję drużynowych, a także wzmocnienie w świadomości drużynowych roli przybocznych oraz wagi przygotowania następcy. Plan tych działań, poprzedzony konsultacjami i dyskusjami w różnorodnych instruktor-skich gronach, powstał i został opublikowany 30 czerwca br. Opisany w nim został „ideał” drużynowego, do którego chcemy dążyć, stawiający poprzeczkę znacznie wyżej niż jest ona obecnie zawieszona. Marzy nam się w ZHP taki drużynowy, który:

- jest pełnoletnim instruktorem,
- jest świadomy misji ZHP i swojej roli jako wychowawcy,
- jest przeszkolony do funkcji na kursie drużynowych (we właściwej metodyce),

- przed objęciem funkcji drużynowego odbył praktykę jako przyboczny (w drużynie działającej w tej samej metodyce, co jednostka, którą prowadzi),
- rozumie odpowiedzialność wynikającą ze złożonego Zobowiązania Instruktorskiego i wagi przygotowania następcy.

Ta wizja towarzyszyła nam, kiedy przyszła pora na stawianie wyzwań i precyzowanie zadań dla harcerek komend. Nie da się ukryć, że żadna kampania promocyjna prowadzona z poziomu Głównej Kwatery nie doprowadzi do realnej zmiany bez zaangażowania komend chorągwi i, przede wszystkim, komend hufców – to w tych ostatnich podejmowane są decyzje o powierzeniu funkcji drużynowego konkretnym osobom. Do osiągnięcia tego ideału potrzebny będzie **wysiłek wszystkich harcerek komend i instruktorów działających na poszczególnych szczeblach organizacji**. Od dziś to powinien być nasz wspólny cel i nasza wspólna sprawa.

## KOMENDA CHORAĞWI I ZESPOŁY CHORAĞWIANE

- a. Wdrożenie Programu wzmocnienia hufców dla zapewnienia wsparcia dla drużynowych w prowadzeniu podstawowych jednostek organizacyjnych. W ramach realizacji programu objęcie hufców, w których występuje wysoki odsetek drużynowych bez przeszkolenia i stopnia instruktorskiego, dopasowanym do indywidualnych potrzeb wsparciem.
- b. Monitorowanie raz do roku stanu przygotowania drużynowych do funkcji w poszczególnych hufcach za pomocą narzędzi udostępnionych przez GK ZHP.
- c. Zebranie dobrych praktyk z hufców w zakresie przygotowania drużynowych do funkcji i pracy z przybocznymi, zapewnienie wymiany doświadczeń między hufcami o podobnej sytuacji (np. z uwagi na wielkość hufca, teren działania, odległość od ośrodków akademickich).
- d. Monitorowanie przez SI/ChZKK kursów przewodnikowskich i kursów drużynowych odbywających się w danej chorągwi – ich jakości oraz realizacji zapotrzebowania na te kursy.
- e. Wspieranie przez SI/ChZKK kształcenia przyszłych przewodników i drużynowych poprzez dbanie o dobre przygotowanie kadry kształcącej prowadzącej kursy przewodnikowskie i kursy drużynowych, wspieranie hufców nieposiadających HZKK/MZKK w organizacji tych kursów, wspieranie hufców w tworzeniu i funkcjonowaniu HZKK, samodzielnie w razie potrzeby organizację kursów przewodnikowskich i drużynowych.
- f. Wspieranie hufców przez ChKSI w zakresie pracy z opiekunami prób i przygotowania ich do tej roli.
- g. Aktywne zaangażowanie członków ChKSI w budowanie wspólnoty chorągwi, uczestnictwo w życiu chorągwi oraz zaangażowanie w kształcenie opiekunów prób i członków HKS w współpracy z SI/ChZKK.
- h. Stwarzanie warunków i możliwości do obniżania kosztów udziału w kursach przewodnikowskich i kursach drużynowych, np. za sprawą dotacji pozyskanych na ten cel przez komendę chorągwi na kursy hufcowe i chorągwi, stworzenia systemu grantów dla hufców, udostępniania baz harcerek i sprzętu.
- i. Zbieranie i udostępnianie hufcom informacji o kursach przewodnikowskich i drużynowych organizowanych w danej chorągwi (zarówno przez HZKK/MZKK, jak i SI/ChZKK).
- j. Rzetelne wypełnianie Arkusza Analizy Chorągwi.

# Z O B A C Z T E K S T U C H W A Ł Y

W ZHP są takie hufce, w których 100% drużynowych posiada stopień instruktorski – przyglądamy się im, uczmy się od nich, szukajmy rozwiązań w myśl maksymy: Kto nie chce – szuka powodów, kto chce – szuka sposobów. Mamy na to najbliższe dwa lata, jako że efekty naszych działań należy podsumować w roku 2021. Na koniec chciałam nam wszystkim przypomnieć słowa wspaniałego pedagoga, harcmistrza Aleksandra Kamińskiego: **Być wychowawcą – znaczy: dawać, służyć, pomagać, inspirować.** Od dziś starajmy się więcej dawać, niż brać, jeszcze lepiej służyć innym, nie odmawiać podania pomocnej dłoni tym, którzy zwracają się do nas o pomoc, i znajdziemy czas na inspirowanie naszego najbliższego otoczenia do zmian.



HM. JOANNA SKUPIŃSKA  
CZŁONKINI GŁÓWNEJ KWATERY ZHP  
DS. PRACY Z KADRA

<https://dokumenty.zhp.pl/uchwala-glownej-kwaterny-zhp-nr-73-2019-z-dnia-30-czerwca-2019-r-w-sprawie-planu-dzialan-na-lata-2019-2021-w-celu-zwiekszenia-liczby-instruktorow-w-gronie-osob-pelniacych-funkcje-druzynowego-i-wzmocni/>

## GŁÓWNA KWATERA ZHP I ZESPOŁY CENTRALNE:

- a. Powołanie i praca Wydziału ds. Hufców, który ma za zadanie stworzenie przestrzeni wymiany doświadczeń między chorągwiemi w zakresie wdrażania Programu wzmocnienia hufców dla zapewnienia wsparcia dla drużynowych w prowadzeniu podstawowych jednostek organizacyjnych.
- b. Wspieranie chorągwi przez odpowiednie wydziały i zespoły GK ZHP w zakresie monitorowania stanu przygotowania drużynowych do funkcji, realizacji zapotrzebowania na kursy przewodnikowskie i kursy drużynowych oraz monitorowania ich jakości, pracy z kadłą kształcąca oraz budowania HZKK/MZKK, kształcenia opiekunów prób oraz wspierania członków komisji stopni instruktorskich, wsparcia metodycznego i programowego drużynowych, tworzenia płaszczyzny do dzielenia się dobrymi praktykami.
- c. Stworzenie i publikacja (do końca roku 2020) opracowania zawierającego spis dobrych praktyk w zakresie przygotowania drużynowych do funkcji i pracy z przybocznymi, zebranych i przekazanych przez komendy chorągwi.
- d. Monitorowanie raz do roku stanu przygotowania drużynowych do funkcji i działań wspierających ten proces podejmowanych przez hufce za pomocą Arkuszy Analizy Hufca i danych udostępnionych przez komendy chorągwi.
- e. Monitorowanie przyczyn oraz motywacji drużynowych do zdobywania stopni instruktorskich i udziału w kursach drużynowych w ramach Badania Drużynowego.
- f. Monitorowanie działań wspierających hufce w procesie przygotowania drużynowych do pełnienia funkcji za pomocą Arkuszy Analizy Chorągwi i informacji udostępnianych przez komendy chorągwi.
- g. Prowadzenie diagnozy stanu przygotowania drużynowych do funkcji w ramach opracowywanej każdego roku Ewaluacji Systemu Pracy z Kadra.
- h. Prowadzenie kampanii promocyjnej w zakresie zdobywania stopni instruktorskich przez przybocznych, zwiększenia w świadomości drużynowych roli przybocznych i wagi przygotowania następcy.
- i. Stwarzanie warunków i możliwości do obniżania kosztów udziału w kursach przewodnikowskich i kursach drużynowych, np. za pomocą systemu grantowego.



# W 80. ROCZNICĘ ZEJŚCIA ZHP DO KONSPIRACJI

Kolejna rocznica  
wybuchu II wojny  
światowej zmusza  
do przemyśleń, bo  
harcerstwo na wzór  
skautingu powstało  
jako organizacja  
paramilitarna:  
proniepodległościowa,  
duchowo-  
-patriotyczna, ideowa  
– **wychowująca**  
**przyszłe elity**  
**obywatelskie.**

**Z**wiązki harcerstwa z wojskiem znaczą takie nazwiska, jak Andrzej Małkowski, gen. broni Józef Haller, gen. bryg. Mariusz Zaruski, gen. dyw. Władysław Langner, gen. dyw. Stefan Rowecki, gen. bryg. Stanisław Sosabowski, gen. armii Florian Siwicki i wielu innych. Od początków istnienia harcerze walczyli w Legionach Polskich, w Armii Ochotniczej 1920 r., w powstaniach śląskich i powstaniu wielkopolskim. Zajmowali się frontową służbą pomocniczą oraz sprawowali opiekę nad ofiarami wojen – rannymi i osieroconymi. Wychowanie harcerskie wykazało wielką przydatność dla funkcjonowania państwa w okresie pokoju i wojen. Już II Walny Zjazd w 1921 r. nakreślił kierunki działalności harcerstwa, tak by w razie potrzeby mogło wypełnić swoją powinność w obronie państwa. Rozpoczęła się wieloletnia współpraca ZHP z Ministerstwem Spraw Wojskowych i finansowanie proobronnych działań drużyn. Harcerstwo międzywojenne miało wymiar społeczny, znaczone wojskowymi strukturami i formami pracy przysposobienia wojskowego chłopców i dziewcząt.

Sytuacja społeczno-polityczna powodowała, że harcerstwo nie stanowiło jedności. W ZHP dominowali katolicy, a np. Żydzi utworzyli własny skauting Ha-Szomer Ha-Cair, ukraińskiemu Płastowi zakazano działalności, lewicowe Czerwone Harcerstwo i Wolne Harcerstwo znalazły się poza ZHP. Zamiast jednoczyć w imię braterstwa, dzielono młodzież i przyszłe społeczeństwo dorosłych. W 1931 r. podczas XI Walnego Zjazdu ZHP odsunięto od władzy instruktorów opcji katolicko-narodowej z przewodniczącym Władysławem Sołtanem i naczelnikiem Stanisławem Sedlaczkim. Przewodniczącym ZHP został polityk, wojewoda śląski Michał Grażyński. ZHP został zdominowany przez instruktorów nurtu sprzyjającego obozowi rządowemu sanacji, położono nacisk na wychowanie państwowe i wojskowe. Odsunięci od władzy radykalni katolicy skupili się wówczas wokół periodyku „Strażnica Harcerska” i Kręgu św. Jerzego.

Skomplikowana sytuacja w Europie po dojściu Adolfa Hitlera do władzy w Niemczech spowodowała zacieśnienie współpracy ZHP z wojskiem. W 1936 r. Rada Ministrów uznała ZHP za stowarzyszenie wyższej użyteczności, którego celem stało się „przygotowanie młodzieży do świadomej, czynnej i ofiarnej służby dla Państwa Polskiego, opartej na umiłowaniu i żołnierskiej gotowości do jego obrony, bezinteresowności, karności obywatelskiej i honorze”. W 1937 r. w Głównym Inspektoracie Sił Zbrojnych opracowano koncepcje wykorzystania harcerstwa w przypadku wojny, utraty terytorium, konieczności prowadzenia działań konspiracyjnych. Były to działania tajne. Dla tego celu wywiad wojskowy przeszkolił harcerzy 16 i 21 Poznańskiej Drużyny Harcerzy (wszyscy trzej naczelnicy Szarych Szeregów związani byli ze środowiskiem poznańskim). Wzdłuż północnej i zachodniej granicy zorganizowano harcerskie oddziały dywersyjne, wyposażono je w broń, materiały wybuchowe i przeszkolono do walki konspiracyjnej po wycofaniu się polskiego wojska. Przygotowania ZHP do obrony kraju osobiście nadzorowali gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski, gen. Władysław Bortnowski i marsz. Edward Rydz-Śmigły.

XVII Walny Zjazd ZHP w 1939 r. stwierdził, że: *300 tys. rzesza harcerek i harcerzy... jest gotowa spełnić wszystkie rozkazy Naczelnego Wodza w walce o wielkość Polski i sławę Narodu*. Tyle że Naczelnny Wódz (marsz. Edward Rydz-Śmigły) opuścił Polskę w trakcie wojny obronnej we wrześniu wraz z prezydentem RP Ignacym Mościckim, rządem i naczelnikiem harcerzy Zbigniewem Trylskim. Po klęsce wrześniowej i zajęciu Polski przez wrogie nam armie na skutek chaosu drużyny z własnej inicjatywy tworzyły struktury konspiracyjne, a harcerze trafiali do różnorodnych organizacji.

27 września 1939 r. w Warszawie szczątkowe Naczelnictwo ZHP postanowiło o zejściu harcerstwa do konspiracji. **Organizacja męska powołała strukturę nazwaną później Szarymi Szeregami (SzSz), organizacja żeńska powołała Związek Koniczyn (ZK), od 1943 r. Bądź Gotów.** Nieliczne drużyny żeńskie (ok. 10 % stanu) w sposób nieformalny, bez komendy żeńskiej i zgody ZK działały na obrzeżach SzSz. Naczelnikiem harcerzy został wybrany 24-letni hm. Florian Marciniak z 21 PDH. Konspiracyjna zasada sprawiała, że funkcje szefów komend powierzano instruktorom obcym, nieznanym na terenie działania struktur. Środowiska szybko podporządkowały się konspiracyjnej organizacji. Obowiązywał system piątkowy, a następnie dla zwiększenia bezpieczeństwa trójkowy (jeden harcerz mógł znać tylko dwóch innych). Tam, gdzie złamano te zasady, następstwa dekonspiracji były tragiczne, jak np. w krakowskim (Ul Smok) Roju Podgórze, gdzie na skutek donosu konfidenta Niemcy rozstrzelali wszystkich 41 harcerzy plutonu „Alicja”, a blisko 80 % stanu hufca trafiło do obozów koncentracyjnych.

Dynamika zmian w harcerskiej konspiracji była duża. Politycy utworzyli strukturę państwa podziemnego – rząd na uchodźstwie – najpierw we Francji, a następnie w Londynie. Część ziem polskich włączono do III Rzeszy, część zajął ZSRR (w 1941 r. III Rzesza). Ze szczątków państwa utworzono Generalne Gubernatorstwo ze stolicą w Krakowie, gdzie znajdowały się wszystkie urzędy. Naczelnictwo ZHP zdecydowało, że bezpieczniej będzie pozostawić Główną Kwaterę (Pasiekę) harcerskiej konspiracji w „dżungli” ponadmilionowej Warszawy, w której stacjonowało 5 tys. niemieckich żołnierzy, niż w dwustutysięcznym Krakowie, który okupowało 50 tys. Niemców.

W strukturach Szarych Szeregów nie znalazły się drużyny katolicko-narodowe związane ze Stronnictwem Narodowym. Zapalczywość instruktorów Kręgu św. Jerzego i „Strażnicy Harcerskiej”, chęć przejęcia władzy w ZHP zbudowały barierę trudną do pokonania. Ostatecznie **środowiska te utworzyły Harcerstwo Polskie (HP) używające od 1943 r. kryptonimu Hufce Polskie**. Do scalenia nie doszło ze względów metodycznych i politycznych. W konspiracji harcerskiej rozważano dylemat: wychowywać czy walczyć? Istotą harcerstwa było wychowanie. SzSz znalazły rozwiązanie w postaci koncepcji wychowania przez walkę. Mówiono: służba, nie mówiono: walka. Harcerze SzSz żyli pełnią życia, realizując program: Dziś – Jutro – Pojutrze.

Hufce Polskie stały na stanowisku, by nie dopuścić do demoralizacji młodzieży przez walkę. Dopuszczali jedynie wychowanie religijne. Nie przyjmowali do harcerstwa młodzieży niechrześcijańskiej oraz głosili hasło bezpartyjności. Różnice w metodzie były istotne. W SzSz stawiano na rozwój emocji, zaangażowanie uczuciowe, duchowość psychologiczną i filozoficzną, prawość i karność, walkę z okupantem, podczas gdy w HP pomijano te sfery, skupiając się na religijności i zakazie walki zbrojnej. Dopiero w 1942 r. po sukcesie pierwszego wydania *Kamieni na szaniec* kierownictwo HP uległo naciskom harcerzy i dopuściło walkę zbrojną do programu organizacji, sprzeniewierzając się przykazaniu „Nie zabijaj”. Rozmawiano o współpracy w 1942 r. w warszawskim Hufcu Wola (Rój WL), lecz rozmowy skończyły się fiaskiem. Komisja porozumiewawcza w 1944 r. także nie przyniosła efektów. SzSz i HP do powstania warszawskiego poszły osobno (HP tworzyły kompanię w batalionie „Gustaw”).

**Odrębnym ugrupowaniem młodzieżowej konspiracji był działający od 1931 r. wewnątrz ZHP Krąg Instruktorów im. M. Bema**. KIMB skupiał element lewicowy. Modyfikowano metodę, postulowano włączenie do ZHP młodzieży robotniczej, żydowskiej, ukraińskiej. Instruktorzy KIMB chcieli odmienić oblicze harcerstwa od wewnątrz, a nie w drodze rozłamu. Usunięty z GK w 1937 r. między innymi za krytykę podejmowania przez ZHP delegacji Hitlerjugend hm. Julian Dąbrowski z KIMB po zawarciu porozumień we wrześniu 1939 r. wszedł w skład Pasieki.

**Inną ważną grupą o rodowodzie harcerskim były „Wigry”, utworzone 30 października 1939 r.** Nazwa pochodzi od jeziora, miejsca słynnych kursów wigierskich. Większość konfliktów w przedwojennym ZHP rozgrywała się pomiędzy rządzącym w harcerstwie środowiskiem piłsudczykowskim a endeckim, w odmiennych wizjach harcerstwa tych dwóch konkurujących ze sobą obozów polityczno-ideowych. Walka ta doprowadziła do ukarania hm. Władysława Ludwiga za rzekomą niegospodarność podczas Zlotu w Spale w 1935 r., pomimo braku dowodów winy. Protesty warszawskiego środowiska harcerskiego nie przyniosły efektów. Wiosną 1939 r. grupa instruktorów warszawskich została usunięta z ZHP. W proteście przeciwko takiemu działaniu władz Związku z chorągwi warszawskiej odeszło ok. 100 instruktorów. Warszawskie harcerstwo zostało pozbawione kadry. „Wigry” nie były organizacją harcerską, były samodzielną organizacją wojskową utworzoną przez byłych harcerzy. Świetnie wyszkoleni w harcerstwie, uformowani w batalion podporządkowany wojsku, stanowili odwód dowódcy Warszawskiego Okręgu AK. Rozmowy scalenkowe z SzSz doprowadziły do zjednoczenia w 1943 r. Przedwojenna sprawa wigierska została zlikwidowana, Ludwiga uwolniono od zarzutów, kilkanaście osób kadry weszło do SzSz. „Wigrom” powierzono kierowanie centrum wyszkolenia wojskowego SzSz.

Udowodniono słuszność tezy, że razem, wspólnie, zgodnie można zdziałać więcej i lepiej. Rzeczywistość 45 powojennych lat, 30 lat transformacji ustrojowej i teraźniejszość pokazują, że słabość do tworzenia konfliktów jest bliższa polskim skautom niż moc zgody i umiejętność porozumienia.

**27 września 2019 r. warto więc usiąść przy wspólnych ogniskach i pokusić się o refleksję historyczną dla zbudowania wizji przyszłości.**

HM. TADEUSZ PERZANOWSKI





## NIE ROZUMIEM

**P**onad pół wieku jestem harcmistrzem. Szmat czasu. Obserwuję nasz Związek od zewnątrz – jako szczerpowy czy instruktor w hufcu, ale także patrząc przez pryzmat harcerskiej centrali – czy pracując w Wydawnictwie Harcerskim, redakcji „Drużyny” albo „Czuwaj”, czy będąc po prostu instruktorem Głównej Kwatery. Długa instruktorska droga – raz na wozie, raz pod wozem. Bacznie obserwuję te sytuacje w życiu Związku, które można nazwać przełomowymi. A przełomowe bywają zjazdy organizacji. Tam podejmowane są zasadnicze decyzje dotyczące losów ZHP. Jedne zjazdy są znaczące – inne... No właśnie – czasem decyzji zbiorowej mądrości w naszej organizacji zrozumieć nie umiem.

Na pewno przełomowy był VII Zjazd ZHP i wszystko, co się wokół niego działo. A działo się (niedawno na ten temat pisałem) wiele. Istna rewolucja. Odejście od programu HSPS (przypominam – Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej), powrót w drużynach starszoharcerskich do tradycyjnego programu oraz zielonych i szarych mundurów. I jeszcze KIHAM, i jeszcze ofensywa starszoharcerska jako efekt tego zjazdu. I Centralne Akcje Szkoleniowe. Wszystkie te zmiany, będące powrotem do tradycyjnego harcerstwa, spokojnie w burzliwych dla Polski latach 1980–1981 przeprowadzał naczelnik hm. Andrzej Ornat. A kibicowała mu większość organizacji.

Kolejnym przełomem były zmiany w ZHP roku 1989 i 1990. Decyzje IX Zjazdu a później wysiłek całej organizacji, by bezkonfliktowo znaleźć się w nowej rzeczywistości. Także politycznej. Zmiany w Statucie, Prawie i Przyrzeczeniu, wybór hm. Stefana Mirowskiego na przewodniczącego. A wszystko zgodnie z prawem, aby nikt nam nie mógł niczego zarzucić. Byli przecież w tych latach tacy, którzy dążyli do rozwiązania ZHP. To wtedy zaczynamy dążyć do powrotu do WOSM i WAGGGS. Pamię-

tajmy przy tym, że to czas dla nas trudny – odchodzi z naszej organizacji wraz ze swymi środowiskami część instruktorów, tworząc ZHR i ZHP r.z. 1918. W tym wielkim przełomie pozytywną rolę odgrywa dotychczasowy naczelnik hm. Krzysztof Grzebyk, który proponuje na następcę hm. Ryszarda Paclawskiego. Wielki jeszcze ZHP umacniał się i wspierał swe władze w nowym ustroju.

Nadeszły ciekawe i trudne lata funkcjonowania ZHP w państwie kapitalistycznym. Nadeszła prawdziwa demokracja. I o ile rozumiałem naszą, Związku Harcerstwa Polskiego, walkę o modyfikowanie organizacji w duchu prawdziwego harcerstwa w wieku XX (jakoś byliśmy w stanie porozumieć się, czym owo prawdziwe harcerstwo jest), to walki tej, zwykłej walki personalnej, w wieku XXI po prostu nie rozumiem. Konia z rzędem temu, kto mi wytłumaczy, jaki sens miało w 2005 r. zwołanie zjazdu nadzwyczajnego w środku kadencji i wybranie hm. Małgorzaty Sinicy na funkcję naczelnika ZHP w miejsce hm. Teresy Hernik. Czy organizacja pod kierownictwem drużyny Sinicy lepiej pracowała? Czy nowa drużyna naczelnik w czymkolwiek była lepsza od poprzedniej?

Z perspektywy lat warto zastanowić się, czy ten demokratyczny przełom w ZHP miał jakikolwiek sens. Fakt, rola tu profesjonalnych historyków, a nie instruktora-dyletanta, jakim przecież jestem.

Szykuje nam się w Związku kolejna edycja demokratycznych zmian personalnych. Oczywiście w imię lepszego prowadzenia prawdziwie harcerskiej organizacji. Prowadzenia lepiej, mądrzej, efektywniej. Ja tego nie rozumiem. Nie jesteśmy w roku 1981, nie jesteśmy w roku 1989. Przełomu nie będzie, tylko jedno wielkie zamieszanie. Po co to wszystko? Naprawdę tego nie rozumiem.

---

HM. ADAM CZERTWERTYŃSKI

# WARTO ZROZUMIEĆ

S wój felieton na poprzedniej stronie Adam Czetwertyński zakończył stwierdzeniem „Naprawdę tego nie rozumiem”. Jest jednak dla mnie jasne, że Adam, jako harcmistrz od ponad 50. lat, pisząc „nie rozumiem”, nie przyznaje się wcale do nierozumienia, ale ma na myśli „nie uważam, że ten zjazd jest potrzebny”.

Jednak to nierozumienie nie jest jednostkowym wyznaniem redaktora, felietonisty. Rzeczywiście wielu instruktorów, z którymi rozmawiam, nie rozumie sytuacji w powyższym znaczeniu, ale też tak dosłownie – zastanawiają się, jak to możliwe, skoro nawet jeszcze nie mamy połowy kadencji, dlaczego takie historie się powtarzają.

Sprawa jest moim zdaniem prosta. Jest to efekt wielu zjawisk, normalnych, bo charakterystycznych dla harcerstwa, dla organizacji pozarządowych, wreszcie typowych dla ludzi. No a tak konkretnie – dlaczego?

Możliwości jest wiele: Bo ta GK-a przez półtora roku sprawiła, że mamy Związek w ruinie. Bo lepiej, aby naczelnikiem po kilkunastu latach był wreszcie facet. Bo naczelniczka (albo ktoś z GK) nie odpowiedziała od dłuższego czasu na moje pismo albo odpowiedziała nie po mojej myśli. Bo ta GK-a chce zmian metodycznych, które są odejściem od sprawdzonych od ponad 100 lat tradycyjnych harcerskich metod pracy. Bo lepiej, aby naczelnik ZHP nie miał za dużej władzy nad chorągiewami, ba, lepiej, żeby czuł cały czas na sobie oddech komendantów chorągwi, wywierających na nim permanentną presję. Bo ktoś już zwizualizował siebie ze skórzanym sznurem (w różnej konfiguracji), a to bardzo pociągająca wizja. Bo już trzy razy zmienił się skarbnik, więc pewnie jest źle z finansami naszej organizacji. Bo to dobrze, jak częściej jest zjazd. Bo przez różne działania Głównej Kwatery mamy fatalny wizerunek organizacji antyrządowej i lewackiej (tak zły, że zjazd w trakcie kadencji będzie drobnostką). Bo w grudniu 2017 r. głosowałem przeciw 110 tysiącom po-

wodów i cieszę się, że będzie okazja, aby odwołać tę GK-ę. Bo komuś źle się rozmawia z członkami aktualnej GK-i (problemy komunikacyjne) albo ktoś w ogóle (z jakichkolwiek względów) nie ma ochoty rozmawiać. Bo strategia jest za wolno wdrażana. Bo nam władze lokalne ciągle wytykają Biedronia na zlocie w Gdańsku. Bo za mało ta władza stawia na zastępy. Bo może z nowym naczelnikiem będzie lepiej (niewielkie ryzyko, żeby sprawdzić). Bo przy tej Głównej Kwaterze Związek skręca na lewo, promując tęcze środowiska, zbyt szeroko rozumianą tolerancję itp. Bo są lepsi kandydaci na funkcję naczelnika ZHP. Bo niesprawiedliwie podzielono między chorągwie pieniądze z dotacji. Bo władze tracą czas na coraz to nowe konsultacje (zamiast odważnie podejmować decyzje). Bo Chorągiew Stołeczna zachęca do udziału w (antyrządowym z definicji) strajku klimatycznym. Bo tak – bo jestem po prostu „programowo” przeciw tej ekipie.

Trochę miszmasz, ale właśnie tak to jest: spotykają się w ludzkich umysłach argumenty różnego kalibru, dotyczące zbiorowości i osobiste, po prostu różne. Warto zwrócić uwagę, że dla pojedynczego instruktora zaledwie jeden powód może być wystarczający, aby chciał on dokonać zmiany w Związku. A co wtedy, gdy wystąpi naraz kilka czy kilkanaście z nich?...

Zachęcam więc – niezależnie od naszej osobistej oceny sytuacji – do próby zrozumienia, co się w Związku dzieje. To interesujące, rozwijające, to także szansa na to, aby tak zmieniać ZHP, by w przyszłości był bardziej stabilną organizacją. A jak już wykonamy to ćwiczenie intelektualne, to gorąco zachęcam, żeby wrócić do naszych obowiązków związanych z pełnionymi funkcjami. Bo wojenka na górze minie, a dzięki naszej rzetelnej służbie Związek przetrwa w dobrej kondycji.

---

HM. GRZEGORZ CAŁEK

TO MIEJSCE CZEKA NA TWOJĄ REKLAMĘ  
REKLAMA@CZUWAJ.PL

|   |   |   |  |
|---|---|---|--|
|   | <b>NASZYWKI<br/>I PLAKIETKI<br/>HARCERSKIE</b>                                    |    |   |
|   |  | <b>HARCERSKIE<br/>KANGURKI<br/>I POLARY<br/>Z HAFTEM</b>  |   |
|   |  |    | <b>KOSZULKI<br/>Z NADRUKIEM</b>  |
|  | <b>HARCERSKIE<br/>WARSZTATY<br/>KOSZULKOWE<br/>HAL 2019</b>                       | <b>PRACOWNIA<br/>HAFTU I NADRUKÓW<br/>DLA HARCERZY</b><br><a href="http://www.dzikikot.pl">www.dzikikot.pl</a><br>601 580 312 |  |

**REDAKTOR NACZELNY:**  
hm. Grzegorz Catek  
naczelnny@czuwaj.pl  
501 GCALEK

**ZASTĘPCY  
REDAKTORA NACZELNEGO:**  
hm. Halina Jankowska  
misia@czuwaj.pl  
hm. Adam Czetwertyński  
adam@czetwertynski.pl

**KONTAKT Z REDAKCJĄ:**  
ul. Konopnickiej 6, p. 103  
00-491 Warszawa  
czuwaj@zhp.pl  
twitter.com/CzuwajZHP  
ew. telefon: 22 33 90 759



**STALI WSPÓŁPRACOWNICY:**  
hm. Lucyna Czechowska  
hm. Ewa Lachiewicz-Walińska  
hm. Hanna Musur-Bzdak  
hm. Tadeusz Perzanowski  
hm. Ryszard Polaszewski  
hm. Anita Regucka-Fleming  
phm. Piotr Rodzoch (foto)  
hm. Andrzej Sawuła

**WYDAWCA:**  
Główna Kwatera ZHP

**KONTO DO WPLĄT NA PRENUMERATĘ:**  
4 Żywioty sp. z o.o.  
55 1140 1010 0000 5397 6800 1002

**ZDJĘCIA W NUMERZE:**  
Piotr Rodzoch lub archiwum redakcji,  
pozostałe – wg podpisów

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów. Redakcja nie płaci honorariów autorskich – wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie. Nadastanie tekstu jest równoznaczne z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

## Zapraszamy na obóz nad Bałtykiem!

# POBIEROWO

Letnia Baza Obozowa Hufca ZHP Konin oferuje:

- najlepsze położenie w lesie sosnowym 300 metrów od plaży!
- nowe namioty,
- pyszną kuchnię,
- bardzo dobre warunki sanitarno-bytowe,
- przystępne ceny!



**NAJLEPSZE MIEJSCE NA OBÓZ DLA CIEBIE!**

ZWIĄZEK  
HARCERSTWA  
POLSKIEGO

HUFIEC  
KONIN  
IM. SZARYCH SZEREGÓW

ul. Harcerska 4, 62-510 Konin  
tel. 63 243-19-20, kom. 602-757-637  
[www.pobierowo.konin.zhp.pl](http://www.pobierowo.konin.zhp.pl)  
[www.konin.zhp.pl](http://www.konin.zhp.pl) [konin@zhp.wlkp.pl](mailto:konin@zhp.wlkp.pl)

NAKLAD:  
600 egz. (papierowy)  
+ cyfrowy (dostępny na [www.czuwaj.pl](http://www.czuwaj.pl))

# PLAKIETKI

DLA DRUŻYNY, SZCZEPU BĄDŹ HUFCA



WYŚLIJ POMYSŁ NA  
[hafty@4zywioly.pl](mailto:hafty@4zywioly.pl)

**4**  
ZYWIOŁY

CENTRALNA  
SKŁADNICA  
HARCERSKA